Cena 3 złote

Dziś 6 stron ze „Sportowcem"

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 5 | Częstochowa, środa 8 stycznia 1947 roku. | Rok III.

Orędzie prezydenta Trumana do kongresu amerykańskiego

Wytyczne polityki USA

LONDYN. (BBC). (obsł. wł.) — W dniu wczorajszym na wspólnym posiedzeniu obu izb amerykańskiego Kongresu prezydent Stanów Zjednoczonych Harry Truman wygłosił swoje coroczne orędzie, w którym nakreślił główne wytyczne polityki zagranicznej i wewnętrznej USA.

Na wstępie prezydent Truman zwrócił się z apelem do obu partyj o współpracę, podkreślając specjalną jej potrzebę w sytuacji kiedy republikanie mają większość w ciałach ustawodawczych a demokraci w administracji. Następnie prezydent Truman zajął się problemami polityki zagranicznej, poruszając kolejno:

1. Sprawa traktatów pokojowych. — Projekty traktatów pokojowych z Włochami, Bułgarią, Rumunią i Węgrami zawierają maksimum tego, czego wolno było się spodziewać. Traktaty powinny być jak najrychlej podpisane, ponieważ dalsze ich odkładanie wpłynęłoby ujemnie na sytuację polityczną i gospodarczą w wymienionych krajach. Przy opracowywaniu projektów tych traktatów USA kierowały się zasadą, aby klauzule składające się na ich treść nie były uchwalane kosztem istotnych zasad pokoju stałego i sprawiedliwego. Te same linie postępowania USA utrzymają przy opracowywaniu traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią.

2. USA a Związek Radziecki. — Stanowisko, zajęte na arenie międzynarodowej tak przez Związek Radziecki jak Stany Zjednoczone, jest konsekwencją zasadniczej dla obu państw potrzeby doprowadzenia do pokoju światowego w tym duchu, aby obywatele wszystkich narodów i wszystkich krajów jako wolni mężczyźni i kobiety przystąpili do zadań odbudowy. Drugim zadaniem wspólnym dla obu państw jest zrealizowanie zasady kolektywnego bezpieczeństwa.

3. Sprawa Niemiec i Austrii. — Niemcom nie należy pozostawić żadnej wątpliwości co do ich przyszłości. Muszą oni wiedzieć jakie są ich granice, jakie posiadają zasoby i jakie reparacje mają uiścić. Z Austrii powinny być usunięte wojska okupacyjne a jej niepodległość powinna być uznana.

4. Sprawa wysiedleńców. — Prezydent Truman zaapelował do Kongresu, aby przyjął on do USA więcej wysiedleńców. Dotychczas wydano zezwolenie tylko 5 tysiącom wysiedleńców. Prezydent Truman uważa, że USA nie stanęły na wysokości zadania.

5. Sprawa pomocy dla zniszczonych krajów. — USA wysłały więcej transportów ze środkami pomocy dla krajów zniszczonych i zubożałych przez wojnę aniżeli wszystkie inne państwa realizujące tę pomoc razem.

6. Sprawa energii atomowej. — USA nie dążą do zapewnienia sobie monopolu w dziedzinie energii atomowej, dążą natomiast do stworzenia takich warunków międzynarodowych, któreby zabezpieczyły przed używaniem energii atomowej przez jakikolwiek kraj do celów wojennych.

7. Sprawa rozbrojenia. — Gdy bezpieczeństwo kolektywne będzie światu zapewnione, USA będzie jednym z pierwszych krajów, które przystąpią do realizacji kolektywnego rozbrojenia. Do tego czasu USA muszą być silne. Ograniczenie sił zbrojnych leży w interesie samych USA ponieważ mają one duże trudności z utrzymaniem swej armii nawet na obecnym niskim jej poziomie.

Przechodząc do omawiania **sytuacji politycznej wewnętrznej** prezydent Truman oświadczył, iż być może rząd i ciała ustawodawcze nie będą się we wszystkim zgadzać ze sobą. To nieporozumienie tkwi w charakterze amerykańskiego systemu rządzenia, nie znaczy ono jednak, aby ci, pomiędzy którymi zaistniało, nie mogli ze sobą owocnie współpracować.

Wielkie zadanie leży przed USA w dziedzinie ustawodawstwa pracy. Kongres powinien wyłonić komisę, która zajęłaby się zbadaniem stosunków pomiędzy pracownikami a pracodawcami. Od rozwiązania tego zagadnienia zależy przyszłość gospodarcza Stanów Zjednoczonych. Zdaniem prezydenta powinien zostać ustanowiony przymusowy arbitraż w sporach pomiędzy światem pracy a pracodawcami. **Sytuacji w przemyśle nie da się rozwiązać na drodze ustaw, których jedynym celem jest zwalczanie związków zawodowych.**

Marsz. Montgomery składa hołd Armii Czerwonej

Londyn (BBC.). obsł. wł.) — W dniu wczorajszym przybył do Moskwy szef sztabu głównego sił zbronych [illegible] marsz. Montgomery. Na lotnisku powitał go szef sztabu głównego Armii Czerwonej marsz. Wasilewski. Obaj marszałkowie uścisnęli sobie serdecznie dłoń. Marsz. Montgomery oświadczył:

„Przybyłem do Moskwy jako żołnierz, aby złożyć wizytę Armii Radzieckiej, tej potężnej armii, która miała tak wielkie znaczenie dla zwycięskiego zakończenia wojny przez narody sprzymierzone. Obecnie po zwycięstwie przystąpiliśmy do budowania nowego świata na ruinach świata starego. W pierwszym okresie pokoju niektóre narody, które więcej podczas wojny wycierpiały, wymagają aby ich traktowano w sposób uprzywilejowany. Z tych narodów **najwięcej szkód moralnych i materialnych odniósł Związek Radziecki, którego narody znosiły cierpienia zadawane im przez wojnę w odważnym milczeniu, nie zmniejszając swego wysiłku wkładanego w dzieło zwycięstwa".**

„Dążę—mówił dalej marsz. Montgomery — **do ustanowienia przyjaznego kontaktu armii a[illegible] z armią radziecką w tym przekonaniu, że wzajemne zrozumienie, szacunek i przyjazny stosunek pomiędzy naszymi siłami zbrojnymi przyniosą w wyniku korzyści dla narodów całego świata".**

Marsz. Montgomery wczorajnym wieczorem wygłosił przemówienie przez radio moskiewskie.

Parlamentarzyści angielscy żądają zmiany rządu i parlamentu greckiego

Londyn (BBC) obsł. wł.). — Brytyjska delegacja parlamentarna, która odwiedziła Grecję na jesieni roku ubiegłego opracowała sprawozdanie, które zostało doręczone jednocześnie rządowi brytyjskiemu, rządowi greckiemu oraz królowi greckiemu. W sprawozdaniu brytyjscy parlamentarzyści uważają, że z oceny obecnej sytuacji w Grecji wynika, iż należy: **1: powołać rząd złożony z przedstawicieli wszystkich partyj, 2. w możliwie najkrótszym terminie wycofać wojska brytyjskie, 3. przeprowadzić nowe wybory do parlamentu, 4. spisać nowy rejestr wyborców.**

Międzynarodowego wglądu wymagają sprawy ustosunkowania się rządu greckiego do związków zawodowych oraz regulowania cen.

Extremiści tak rządowych jak opozycyjnych ugrupowań politycznych stosują wzajemne akty przemocy. Istnieje podejrzenie, że w działalności tej korzystają oni z pomocy z zewnątrz, jakkolwiek nie wygląda, aby ta działalność była konsekwencją zewnętrznej inspiracji. **Sprawozdanie wyraża zaniepokojenie z tytułu zaopatrywania przez rząd grecki w broń swych cywilnych zwolenników. Pogląd, że Wielka Brytania udziela w tym rządowi greckiemu poparcia jest dla niej bardzo kłopotliwy i niewygodny w stosunkach międzynarodowych i wymaga wyjaśnienia.**

Komentując sprawozdanie parlamentarzystów „Manchester Guardian" pisze, że **rząd grecki znajduje się w obliczu katastrofalnej sytuacji, na którą nie ma sposobów i całkowite zaufanie pokłada w rządzie brytyjskim. Poplecznikom rządu greckiego uchodzą bezkarnie wszelkie akty zastraszania opozycji i jej zwolenników, jednocześnie rząd grecki tępi wszelkie akty podobne o ile wychodzą one od ugrupowań lewicowych.**

Proces przeciwko ks. Tiso

Praga PAP. — W dalszym ciągu procesu przeciwko ks. Tiso, zeznawał w charakterze świadka podsekretarz stanu w czechosłowackim ministerstwie obrony narodowej Lishner. Świadek zeznał, że osk. Tiso wbrew woli większości członków partii ludowej odmówił aktu mobilizacyjnego. Po oderwaniu się Słowacji od republiki czechosłowackiej pierwszą czynnością Tiso było mianowanie niemca Karmasina podsekretarzem stanu przy rządzie słowackim.

Jako następny świadek zeznawał dr Leley, b. poseł i przywódca węgierskiej partii chrześcijańsko-socjalistycznej na Słowacji. Bezpośrednio po uzyskaniu przez Słowację niepodległości ks. Tiso oświadczył, iż walczy przeciwko Czechom, aby doprowadzić do upadku państwa czeskiego.

Bernard Baruch podał się do dymisji

Nowy Jork PAP. — Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w komisji atomowej Bernard Baruch podał się do dymisji. W piśmie do prezydenta Trumana Baruch podkreślił, że senator Warren Austin przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa powinien również reprezentować Stany Zjednoczone w komisji atomowej. W kołach politycznych omawia się z ożywieniem dymisję sędziwego, bo 76 lat liczącego dotychczasowego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w komisji atomowej.

W kołach zbliżonych do departamentu stanu wyjaśnia się dymisję Barucha tym, że przedstawiciele wszystkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa są równocześnie ich reprezentantami w komisji atomowej. Z tych formalnych względów senator Austin, który reprezentuje Stany Zjednoczone w Radzie Bezpieczeństwa będzie równocześnie delegatem w komisji atomowej.

Nowy Jork PAP. — Prezydent Truman podał do wiadomości, że dymisja Bernarda Barucha została przyjęta.

Zwolnienie polskich kapitałów w USA

LONDYN (BBC, obsł. wł.) — **Amerykańskie ministerstwo skarbu podało oficjalnie do wiadomości zwolnienie wszystkich polskich walorów, pozostających na rachunku USA. Kapitały polskie zostały w USA zamrożone na początku wojny. Ogólna suma odmrożonych walorów wyniosi 9 milionów 300 tysięcy dolarów.**

Projekt traktatu z Włochami w ONZ

Nowy Jork PAP. —. **Sekretarz stanu Byrnes wręczył sekretarzowi generalnemu ONZ Trygve Lie tekst traktatu pokojowego z Włochami, uzgodniony ostatecznie na ostatnich posiedzeniach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, odbytych w Nowym Jorku. W piśmie do Trygve Lie, sekretarz stanu Byrnes wniósł o przedstawienie traktatu z Włochami Radzie Bezpieczeństwa w celu zaaprobowania go do 15 stycznia b. r. Podpisanie traktatu ma bowiem nastąpić w pierwszych dniach lutego.**

Orędzie komunistów chińskich

Moskwa PAP. — Agencja Tass donosi, że przywódca partii komunistycznej Mao-Tse-Dung ogłosił orędzie z okazji nowego roku do narodu chińskiego, w którym stwierdził, że **komuniści chińscy pragną współpracować ze wszystkimi partiami demokratycznymi, celem zakończenia bratobójczej wojny domowej.** Naród chiński — czytamy w orędziu — powinien zewrzeć swe szeregi, aby podjąć walkę o lepszą przyszłość. Jesteśmy przekonani, że w niedalekiej przyszłości światło wolności opromieni ogromne osiągnięcia wielkiego starożytnego kraju.

Sytuacja w Indochinach

Londyn PAP. — Agencja Reutera donosi, że sytuacji w Indochinach jest nadal naprężona. Powstańcy stawiają zacięty opór wojskom francuskim. Korespondent agencji Reutera podaje, że dla opanowania sytuacji konieczna jest dobrze uzbrojona armia, która by liczyła 200.000 żołnierzy. Francuzi rozporządzają jednak obecnie jedynie 80 tysięczną armią. **Minister Moutet usiłuje osiągnąć polityczne porozumienie, które by doprowadziło do przerwania walk i zadowoliłoby obie strony.** W związku z tym oczekuje się w ciągu najbliższych godzin ważnego oświadczenia ministra Moutet. W sprawie treści tego oświadczenia odbywa się obecnie wymiana depesz między Blumem a ministrem Moutet.

Na Fundusz Wyborczy Bloku Demokratycznego

Odpowiadając na wezwanie ob. Prezydenta dr T. J. Wolańskiego ob. Gagas Stanisław wpłaca złotych 1.000.

Na wezwanie ob. Łąckiego ob. Jani Antoni wpłaca złotych 1.000.

Ob. Hoffman Stanisław wpłaca zł 3.000, wzywając do podtrzymania łańcucha ob. Goode z Rudnik oraz ob. Celińskiego.

Na wezwanie ob. Prezydenta dr T. J. Wolańskiego, dyr. Elektrowni inż. A. Grabowski wpłaca zł 1.000, jednocześnie wzywa do złożenia na wspomniany cel ob. dyr. techn. Fabryki „Metal" inż. Zagoździńskiego.

W odpowiedzi na wezwanie ob. Prezydenta dr T. J. Wolańskiego, dyr. Fabryki „Stradom" ob. Edward Kałuża wpłaca zł 1.000, wzywając do przedłużenia łańcucha dyr. Ubezp. Społ. ob. Michalowskiego.

Ob. Jankowski Franciszek wpłaca zł 500.—

Blok Wyborczy Stronnictw Demokratycznych

to oświata i wychowanie Wolnego Człowieka

Woroszyłow — wicepremierem ZSRR

MOSKWA (SAP) — Marszałek Woroszyłow został mianowany wiceprzewodniczącym Rady Ministrów Związku Radzieckiego.

Gen. Eisenhower nie będzie kandydował na prezydenta

NOWY JORK (PAP). — Agencja Reutera donosi z Miami na Florydzie, że przebywający tam szef sztabu armii amerykańskiej generał Ewgt Eisenhower zaprzeczył wiadomościom, które ukazały się ostatnio w prasie amerykańskiej, iż zamierza on jakoby wysunąć swą kandydaturę podczas wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych w 1948 r.

Zamach na francuskiego ministra w Indochinach

LONDYN (BBC) (obsł. wł). — Bezpośrednio po przybyciu francuskiego ministra kolonii Mouteta do Hanoi dokonano zamachu na jego osobę. Minister wyszedł bez szwanku. Zamachu dokonali ukryci w dołach strzelcy wyborowi. Minister Moutet przybył do Hanoi celem pokojowego załatwienia sporu francusko-indochińskiego z przywódcami republiki Vietnamu.

Teren walk w Grecji rozszerza się

LONDYN (BBC) (obsł. wł). — Jak donoszą agencje prasowe z Aten powstańcy przesuwają się z północnej Macedonii do środka kraju, koncentrując się w rejonie Tessalii i Grecji środkowej. Wybuchły również walki pomiędzy wojskami rządowymi a powstańcami na wyspie Lesbos.

Polska zaproszona na konferencję w sprawie Niemiec

LONDYN (PAP). — Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych podał do wiadomości, że w imieniu rady ministrów spraw zagranicznych rozesłano zaproszenia na zebranie zastępców ministrów, którzy obradować będą w Londynie od 14 b. m. — Zaproszenia rozesłano: Australii, Belgii, Białorusi, Brazylii, Chinom, Czechosłowacji, Danii, Grecji, Holandii, Indiom, Jugosławii, Kanadzie, Luksemburgowi, Norwegii, Nowej Zelandii, Polsce, Ukrainie i Unii Południowo-Afrykańskiej. Państwa te będą mogły przedstawić swe poglądy na temat traktatu pokojowego dla Niemiec zastępcom ministrów spraw zagranicznych, którzy będą pracować w Lancaster House w Londynie do połowy lutego. — Dotychczas wiadomo o mianowaniu zastępcy ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii sir Williama Stranga i Stanów Zjednoczonych Roberta Murphy. Obaj oni są doradcami politycznymi w sojuszniczej radzie kontrolnej.

Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera stwierdza, że głównym zadaniem zastępców ministrów spraw zagranicznych jest opracowanie sprawozdania na marcowe posiedzenie rady ministrów w Moskwie. Kolejność prac nad traktatem pokojowym dla Niemiec jest analogiczna do porządku ustalonego przy opracowywaniu traktatów pokojowych dla satelitów osi. Rada ministrów opracuje pierwszą redakcję traktatów dla Niemiec i Austrii, a następnie po przedyskutowaniu przez konferencję pokojową, ostatecznie ustali ich brzmienie. Zastępcy ministrów mają obecnie przygotować wniosek dotyczący udziału Chin i niektórych europejskich państw sojuszniczych jak Polska, Belgia, Holandia, Dania i Czechosłowacja w pracach nad przygotowaniem projektów traktatowych. Ostateczną decyzję w tej sprawie powezmą czterej ministrowie spr. zagr. w czasie spotkania w Moskwie.

7 miliardów zł wpłacono na Daninę Narodową

ŁÓDŹ (PAP) — W dniu 2 stycznia b. r. odbyła się w Łodzi z udziałem Generalnego Komisarza Daniny Narodowej mgr Kościńskiego konferencja, poświęcona sprawie dotychczasowych wpłat na Daninę Narodową na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. W konferencji udział wzięli członkowie Miejskiego i Wojewódzkiego Komitetów Obywatelskich Daniny Narodowej, Komisarze Miejski i Wojewódzki, delegaci MRN i WRN, Izby Skarbowej i inni. Obszerny referat o przebiegu wpłat Daniny Narodowej na terenie całego kraju wygłosił mgr Kościński, podkreślając pozytywny i obywatelski stosunek społeczeństwa do Daniny Narodowej, wyrażający się w gremialnym udziale płatników w przedpłatach Daniny. Na preliminowaną ogólną sumę 13 miliardów zł wpłacono już do 1 stycznia b. r. na terenie całego kraju ok. 7 miliardów złotych, co stanowi blisko 54 procent planu.

Prawda o obrotach handlowych z ZSRR

WARSZAWA (SAP). — Interesująco przedstawiają się cyfry globalne, obrazujące rozwój przemysłu włókienniczego. Uzależniony jest on całkowicie od importu bawełny, lnu i juty. Gwarantują ten import umowy handlowe, zawarte w ramach traktatu handlowego ze Zw. Radzieckim.

W 1946 roku wyprodukowaliśmy ogółem 195.000.000 m. b., z czego 89 proc. pochodzi z surowca radzieckiego. Utrzymuje się wciąż mylne przekonanie, jakoby olbrzymia większość tkanin, wyprodukowana z surowca radzieckiego, była wywożona do ZSRR. Tymczasem z wyprodukowanych tkanin bawełnianych, wyeksportowano do ZSRR 14.500.000 m (7,5 %), pozostało zaś na rynku wewnętrznym lub eksportowano na inne rynki — 180.500.000 m. (92,5 proc.).

Tkanin wełnianych w 1946 r. wyprodukowaliśmy: 12.744.000 m, a do ZSRR wywieźliśmy 853.000 m. (8,7 proc.). Konfekcji wyprodukowaliśmy 11.147.000 par, z czego wywieźliśmy do ZSRR — 1.311.000 (11,6 proc.). Tak więc eksport tekstylii z Polski do ZSRR nie przekracza 10 proc. ogólnej produkcji. Natomiast import surowca tekstylnego z ZSRR pokrywa 80 proc. naszego zapotrzebowania przemysłu włókienniczego.

Dalsze zamachy i aresztowania w Palestynie

LONDYN (BBC) (obsł. wł.). — Szef administracji palestyńskiej wezwał dwóch przywódców organizacyj bojowych żydowskich na rozmowę, której tematem były zamachy dokonane w nocy z 2-go na 3-go b. m. Ogółem dokonano 20 zamachów w wyniku których 1 żołnierz brytyjski został zabity a wielu żołnierzy i policjantów odniosło rany. Wczoraj popołudniu zakończono przeszukiwania terenu Tel-Awiwu i okolic. Zostało przesłuchanych 325 Żydów. Z liczby tej 69 zostało skierowanych do obozu odosobnienia gdzie pod dani zostaną ponownemu przesłuchaniu. Wszyscy żołnierze brytyjscy otrzymali rozkaz noszenia przy sobie broni oraz nieopuszczenia koszar w pojedynkę.

LONDYN (PAP) — Wysoki komisarz Palestyny sir Alan Cunningham przybył samolotem z Jerozolimy do Londynu. Agencja Reutera stwierdza, że przybycie wysokiego komisarza pozostaje w związku ze wzmożonym terrorem w Palestynie.

Dar rządu irlandzkiego dla Polski

WARSZAWA (PAP) — Z Dublina nadeszła wiadomość, że rząd irlandzki zaofiarował Polsce 2.000 sztuk bydła rzeźnego. — Bydło to zostało już na koszt tego rządu ubite, a mięso w ilości 550 ton oraz 2.000 skór bydlęcych wysłane statkiem chłodniczym do Gdyni.

—o—

Poseł Zilliacus o brytyjskiej polityce zagr.

LONDYN (PAP) — Przemawiając na dorocznym zebraniu związku studentów socjalistycznych poseł partii pracy Zilliacus oświadczył, że zdaniem jego w łonie partii brytyjskiego nie ma jedności w sprawie zasad polityki zagranicznej. Dodał on, że poparcie udzielone rządowi w tej sprawie przez konserwatystów jest wysoce niepokojące. **Obecny rząd brytyjski — powiedział Zilliacus — zbliżył się do linii polityczenej, której szermierzem jest Churchill i całkowicie porzucił zasady polityki zagranicznej, głoszonej początkowo przez Bevina.**

LONDYN (PAP) — Rząd brytyjski odbędzie w przyszłym tygodniu dwa posiedzenia, poświęcone rozpatrzeniu sprawozdania złożonego przez ministra spraw zagranicznych Bevina o pracach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, odbytych ostatnio w Nowym Jorku. Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera stwierdza na ten temat, że premier Attlee i reszta członków rządu brytyjskiego uważają, iż osiągnięcia ONZ weszły ostatnio w fazę całkowicie realną i wykazują pomyślne postępy. W parlamencie większość członków wyraża uznanie w sprawie polepszenia stosunków pomiędzy Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim. Nie jest wykluczone, że rząd brytyjski odbędzie jeszcze jedno specjalne posiedzenie, na którym rozpatrzy sprawozdanie ministra Bevina, dotyczące rozbrojenia i projektu powiernictwa, które były omawiane w ONZ.

*

LONDYN (BBC) (obsł. wł). — Do Londynu przybędą delegacje kilku państw celem odbycia z rządem brytyjskim rokowań w sprawie układów handlowych. W ciągu bieżącego miesiąca przybędzie delegacja belgijska. Głównym tematem rokowań będzie sprawa dostaw żelaza dla Wielkiej Brytanii oraz wymiana dóbr pomiędzy Wielką Brytanią a koloniami belgijskimi. Następnie przybędzie delegacja francuska, wreszcie duńska z którą rząd Wielkiej Brytanii będzie pertraktował o dostawy żywności.

Warunki Francji w Indochinach

PARYŻ (PAP). — Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych zakomunikował warunki na jakich Francja mogłaby nawiązać rokowania z pół autonomicznym rządem nacjonalistycznym Viet Namu:

1) Rząd Viet Namu musi niezwłocznie nakazać zaprzestania działań wojennych.

2) Przed wszczęciem rokowań winien być zapewniony, reprezentatywny charakter, rządu Viet Namu.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych dodał, że nie ma mowy o tym by plan ustanowienia pokoju został wreczony rządowi Viet Namu jeszcze podczas pobytu ministra kolonii Mouteta w Indochinach. Minister Moutet wraca do Francji w dniu 14 stycznia.

Rząd francuski — oświadczył rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych — ma powody sądzić, że rząd d-ra No Chi Minh'a który zbiegł z Hanoi gdy rozpoczęły się walki, jest obecnie w stanie rozkładu.

Minister Moutet w deklaracji ogłoszonej w Saigonie oświadczył że rząd francuski zbadałby starannie wszelkie propozycje Viet Namu w sprawie przywrócenia pokoju. Rząd francuski jest zdecydowany doprowadzić do pacyfikacji. Gdy tylko zostanie przywrócone bezpieczeństwo wojsk francuskich — rząd francuski wznowi politykę przewidzianą układem francusko-vietnamskim z dnia 14 września. Polityka ta — jak oświadczył Moutet — stanowiła krok w kierunku wolności.

W przeciągu ostatnich 24 godzin Vietnamczycy, wspierani ogniem moździerzy i artylerii, atakowali na południowy wschód od Hanoi miasto Nam Dinh — trzeci z kolei ośrodek miejski prowincji Tonkinu. Atakujące oddziały vietnamskie poniosły ciężkie straty. Natarcie vietnamczyków odparto w rejonie Bac Ninh, na północny wschód od Hanoi. W samym mieście Hanoi noc minęła na ogół spokojnie, jeśli nie liczyć przejściowego ognia artylerii vietnamskiej.

Czołowy kandydat PPR

Ob. Władysław Gomułka (Wiesław)

W końcu roku 1926 Wiesław przechodzi na pracę związkową w borysławskim zagłębiu naftowym. Mieszka w Drohobyczu. Jako pracownik Związku organizuje strajk powszechny robotników rafinerii nafty. W tym czasie wstępuje do PPS — Lewicy, w 1927 roku przenosi się do Warszawy i pracuje jako sekretarz Zw. Chemicznego. Organizuje masówki po fabrykach, strajki w przemyśle chemicznym i zapalczanym. Aresztują go wielokrotnie (m. in. w Pińsku).

W Zagł. Dąbrowskim i na Śląsku

W latach 1928 — 1931 pracuje w Zagłębiu Dąbrowskim, jako sekretarz Związku Chemicznego. Wiele umów zbiorowych w przemyśle cementowym oraz w innych fabrykach przemysłu chemicznego nosi jego podpis. W tym czasie władze zamykają Związek Zaw. Robotników Przemysłu Chemicznego Wiesław organizuje go pod inną nazwą. Krajowa konferencja Lewicy Związkowej odbyta w Warszawie (półlegalnie) w r. 1931 wybiera go sekretarzem Komitetu Organizacyjnego Lewicy Związkowej w Polsce. Wiesław organizuje Lewicę Związkową w różnych punktach kraju: w Związku Górników na terenie Zagłębia i Śląska, w Związku Metalowców na Śląsku i w Związku Włókienniczym w Łodzi.

W roku 1932 na konferencji delegatów przemysłu włókienniczego w Łodzi Wiesław zostaje ciężko raniony przez policję. Rannego aresztują.

Były to lata gdy walka o realizację postulatów, głoszonych niegdyś przez Worców i Waryńskich, była uważana za przestępstwo. Wiesław zostaje skazany na cztery lata więzienia. Jest rok 1932 — w rok później zapłonie Reichstag i w wyniku rozbicia jedności robotniczej w Niemczech zdobędzie władzę Hitler. Drutem kolczastym opasane są obozy w Dachau i Oranienburgu. W dwa lata potem w Polsce powstaje Bereza — śruba aparatu policyjnego zaciska się z roku na rok.

Wiesław z powodu ciężkiego stanu zdrowia otrzymuje urlop zdrowotny przed upływem terminu zwolnienia. Powraca powoli do zdrowia i staje do pracy w ruchu robotniczym. Tym razem na Górnym Śląsku. Nieugiętość jego przekonań nie pozwala mu wybrać innej drogi, niż walka. Zgodnie z wytycznymi KPP Wiesław z całą energią dąży do realizacji współdziałania między robotnikami skupionymi w dwu robotniczych partiach, przyciągając do współpracy szczerze proletariackie elementy PPS. Organizuje jednolitofrontową demonstrację 1-majową na Górnym Śląsku w r. 1936 wchodząc w porozumienie z sekretarzem Związku Górników, posłem z PPS Stańczykiem. Na kilka dni przed 1-ym maja zostaje aresztowany po raz drugi i wtrącony do więzienia, z wyrokiem siedmioletnim.

Jest rok 1936. Zbliżają się nowe daty. Pakt z Trzecią Rzeszą Ozon — widomy znak wzmocnienia się faszystowskich agentur w Polsce. Walka robotników krakowskiego „Semperitu". Krwawe manifestacje robotnicze we Lwowie. Hiszpański front ludowy organizuje obronę przed światowym faszyzmem. Tylko trzy lata dzielą nas od wybuchu wojny.

Wiesława przenoszą z więzienia do więzienia. W Łodzi, Łęczycy, Białymstoku, Warszawie, Rawiczu i Sieradzu — wchodzi do kierownictwa wspólnoty więziennej. A przy tym, gdy tylko warunki pozwalają, uczy się. Półtora roku przebywa na izolacji w pojedyncze, zupełnie pozbawiony książek.

W walce z najeźdźcą

Wybuch wojny uwalnia Wiesława z więzienia. Działania wojenne zastają go w Warszawie. Stolica otoczona jest przez Niemców.

Z Woli, Ochoty, z Powiśla wyruszają Bataliony Robotnicze aby umacniać warszawskie forty przed nacierającą armią faszyzmu. Wiesław i tutaj jest czynny. Podnosi ducha wśród walczących robotników. Lecz bohaterscy obrońcy miasta musieli ulec w tak nierównej walce. Niemcy wkraczają do Warszawy. Nad krajem zalega krwawa okupacyjna noc.

Wkrótce po kapitulacji Wiesław przedziera się do Lwowa. Tu nawiązuje przerwane kontakty. W czasie napaści armii niemieckiej na Polskę liczne grupy działaczy lewicowych przekracza tę linię Bugu. Za Bugiem przygotowywano plany oporu przeciw ko Niemcom. Stąd w odpowiedniej chwili bojowcy wracali na teren Generalnego Gubernatorstwa, aby realizować plan akcji. Wraca również Wiesław. Natychmiast po powstaniu Polskiej Partii Robotniczej, Wiesław przystępuje do pracy w jej szeregach, budując organizację PPR i Gwardię Ludową na rodzinnych południowych, podkarpackich ziemiach Polski. Organizuje walkę z hitlerowskim najeźdźcą. Środków finansowych organizacja nie posiadała. Wędrówki do 39 km. piechotą nie należą do rzadkości. Główny nacisk — organizacja grup bojowych do walki z Niemcami. Główna troska — zdobycie broni.

Ideologia Polskiej Partii Robotniczej wyrosła ze starej tradycji polskich ruchów wolnościowych. Znowu, jak nie raz to w naszej historii bywało, klasa robotnicza występuje do walki o narodowe wyzwolenie, głosi zasady postępu społecznego, staje się świadomą przodowniczką w walce całego narodu o niepodległość. Pojęcie bowiem niepodległości związane jest nierozerwalnie ze sprawą rzeczywistej sprawności społecznej. Toteż Polska Partia Robotnicza zgrupowała w swoich szeregach tych wszystkich którzy jasno zdawali sobie sprawę z tego, że walka o wyzwolenie narodu musi się oprzeć przede wszystkim na masach pracujących Polski. Hasło zjednoczenia wszystkich sił do walki z Niemcami było głównym programem. Na dalszym planie była świadomość, że po odzyskaniu niepodległości przed narodem stanie konieczność budowy nowych form życia politycznego, społecznego i ekonomicznego na zasadach sprawiedliwości społecznej, w oparciu o dziejowe doświadczenie narodu.

d. c. n.

Bezpartyjni Obywatele pow. Włoszczowskiego
za Rządem Jedności Narodowej

Gmina Lelów głosuje za Blokiem Demokratycznym

Oświadczenie

Ja, Władysław Motyl, zam. w Białej gm. Lelów, urodzony dnia 25. 3. 1894 r., nie należący do żadnej organizacji politycznej, oświadczam, że głos w nadchodzących wyborach do Sejmu Ustawodawczego oddam na rzecz Bloku Uczynię to dlatego, że jestem przekonany, że Blok Stronnictw Demokratycznych jest jedynym reprezentantem chłopa, robotnika i inteligencji pracującej, że Blok Stronnictw Demokratycznych stoi na straży pokoju i dobrobytu mas pracujących.

Podobne oświadczenia złożyli: Jan Błazik, ur. 9. 6. 1913 r., Wład. Cabała, ur. 1. 1. 1901 r., Kazimierz Kaczmarzyk, ur. 26. 2. 1896 r., Ign. Raźniak, ur. 10. 2. 1930 r., Wojciech Krolicki, ur. 19. 1. 1889 r., Józef Siolski, ur. 19. 1. 1913 r., Bolesław Grabowski, ur. 19. 7. 1905 r., Tomasz Zasuń, ur. w 1897 r., Józef Lepowicz, ur. 8. 2. 1912 r., Jakub Zwiatek, ur. w 1881 r. — wszyscy bezpartyjni, zam. w Białej Wielkiej gm. Lelów.

Wincenty Zymek, ur. 10. 7. 1891 r., Wojciech Złotorowicz, Walenty Gadacz, ur. 26. 7. 1921 r., Władysław Woźniak, ur. 25. 6. 1918 r., Helena Hajduk, ur. 19. 5. 1905 r., Paweł Kaczyński, ur. 9. I. 1906 r., Paweł Klimas, ur. 1. 2. 1900 r., Walenty Warzenica, ur. 14. 2. 1897 r., Jan Nodza, ur. 8. 7. 1901 r., E. Nawrocki, ur. 12. 1. 1923 r., Józef Nowak, ur. 2. 2. 1892 r., Stanisław Złotorowicz, ur. 19. 4. 1892 r., Piotr Kaczyński, ur. 7. 2. 1924 r., Anna Sławek, ur. 15. 7. 1897 r., Jan Rał, ur. 15. 6. 1874 r., Antoni Stybin, ur. 14. 8. 1899 r., Balbina Dziana, wszyscy bezpartyjni, zamieszkali we wsi Drochlinie, gm. Lelów.

Józef Dziobor, ur. 6. 2. 1900 r., Antoni Wojtyła, ur. 21. 5. 1883 r., Józef Michalski, ur. 11. 3. 1915 r., Ludwik Kozierkiewicz, ur. 15. 8. 1890 r., Maria Maj, ur. 8. 7. 1879 r., Anastazja Skalska, ur. 5. 9. 1910 r., Jakub Mróz, urodz. 25. 8. 1897 r., Adam Mróz, urodz. 15. 12. 1892 r., wszyscy bezpartyjni, zamieszkali w Konstantynowie gm. Lelów.

Jan Stelmaszczyk, ur. 10. 3. 1894 r., Stefania Kania, ur. 8. 10. 1900 r., Stanisław Pawlak, ur. 20. 5. 1888 r., Franciszek Pantak, urodz. 13. 3. 1898 r., Franciszek Grabowski, ur. 20. 3. 1922 r., wszyscy bezpartyjni, zamieszkali w Ligocie Bł. gm. Lelów.

Stanisław Stępień, ur. 8. 5. 1901 r., Maria Walasek, ur. 19. 3. 1920 r., Józef Adamczyk, ur. 25. 5. 1906 r., Jan Soja, urodz. 20. 5. 1882 r., Wawrzyniec Sygut, ur. 10. 8. 1830 r., Jan Kurek, ur. 10. 3. 1913 r., Jan Soja, ur. 13. 6. 1920 r., Bolesław Zasuń, ur. 28. 7. 1905 r., wszyscy bezpartyjni, zamieszkali w Malchowie gm. Lelów.

Paweł Gorzelańczyk, ur. 29. 6. 1881 r., Antoni Deska, ur. 1. 1. 1909 r., Adam Zgoda, ur. 15. 11. 1915 r., Walenty Ganek, ur. 3. 2. 1905 r., Adam Minor, urodz. 15. 6. 1889 r., Józef Magdziarz, ur. 27. 2. 1900 r., Stanisław Kurpios, ur. 23. 3. 1898 r., Eugeniusz Walaryk, ur. 9. 8. 1920 r., Władysław Wontur, ur. 13. 7. 1901 r., Stanisław Janik, ur. 6. 3. 1900 r., Franciszek Skalski, ur. 2. 8. 1901 r., Marian Wróbel, ur. 15. 8. 1900 r., Jan Leśniak, ur. 15. 7. 192 2r., Stanisław Stryniak, ur. 2. 5. 1907 r., Stanisław Kowalski, urodz. 13. 5. 1893 r., Szczepan Szczepanik, urodz. 11. 8. 1895 r. — wszyscy bezpartyjni, zamieszkali w Podlesiu gm. Lelów.

Janina Jeziorska, ur. 20. 10. 1907 r., Roch Lasuń, ur. 16. 8. 1900 r., Stanisław Jezierski, ur. 10. 8. 1908 r., Józef Śpiewak, ur. 20. 12. 1895 r. — wszyscy bezpartyjni, zamieszkali w Sokolem Polu gm. Lelów.

Anna Jakubowska, Wincenty Deska, ur. 8. 1. 1879 r., Jan Jakiel, ur. 4. 7. 1877 r., Kurpios, ur. 8. 4. 1920 r. — wszyscy bezpartyjni, zamieszkali w Skrajniwie gm. Lelów.

Otylia Sikora, ur. 7. 6. 1913 r., Zygmunt Jadczyk, ur. 6. 12. 1921 r., Antoni Broncel, ur. 10. 1. 1839 r., Antoni Rezler, ur. 24. 5. 1908 r., Jan Rezler, urodz 17. 6. 1902 r. — wszyscy bezpartyjni, zamieszkali w Teodorowie gm. Lelów.

Jan Piekarski, ur. 9. 2. 1911 r., Jan Walawski, ur. 20. 3. 1889 r., Izydor Bożek, ur. 10. 5. 1891 r. — wszyscy bezpartyjni, zamieszkali w Zbyczycach gm. Lelów.

Głosy Obywateli
z gm. Secemin

Oświadczenie

Oświadczamy, że my, rodzina Wrześniaków i Żesławskich, zam. w Wałkonowych Dolnych, pragniemy spokoju i dobrobytu naszej Ojczyzny. Wiemy, że to może zapewnić jedynie Demokracja. Rozumiemy, że Blok Demokratyczny pragnie dobrobytu dla obywateli i rozwoju gospodarczego naszej Ojczyzny. W nadchodzących wyborach głosować będziemy za Blokiem Demokratycznym, bo tylko Rząd Demokratyczny zapewni rozwój i potęgę Państwa Polskiego.

Podpisano: Wrześniak Kazimiera, Wrześniak Mieczysława, Żesławski Tadeusz, Żesławski Paweł, Żesławska Zofia.

Proces Fischera i towarzyszy

WARSZAWA (PAP).—Zabiera głos **biegły Brunon Małachowski, zastępca naczelnika wydziału w BOS-ie. Przedkłada on dane statystyczne, odnośnie wielkości i szacunku strat w obiektach budowlanych.** Warszawa skupiała w sobie całość dyspozycji politycznej. Jej udział w życiu handlowym całego Państwa wyrażał się wprawdzie tylko około 7 proc. ogólnej ilości przedsiębiorstw handlowych, ale w handlu hurtowym liczba ta dochodziła do 40 proc.. Obroty handlowe, dokonywane na rynku Warszawy stanowiły ponad 30 proc. całości obrotów krajowych. Aczkolwiek ludność Warszawy stanowiła zaledwie 4 proc. ludności całego Państwa, to jednak ilość zawodowo czynnych w przemyśle Warszawy przekraczała 12 proc. wszystkich pracowników, zatrudnionych w polskim przemyśle. Jeszcze bardziej wyraźnie uwypukla się rola kulturalna Warszawy. Warszawa została zniszczona w 3 etapach: we wrześniu 1939 roku, w czasie od kwietnia 1943 roku do sierpnia 1944 roku, wreszcie w okresie od sierpnia 1944 roku do stycznia 1945 roku.

Łącznie dla całej Warszawy straty w uszkodzonych i zniszczonych budowlach wyniosły 73,700.000 m³ o wartości 4.595,000.000 zł przedwojennych.

Szkolnictwo powszechne, średnie i zawodowe uległo zniszczeniu w 70 proc., Świątynie i budowle zabytkowe w 90 proc., muzea, teatry, archiwa, biblioteki oraz sale koncertowe w 80 proc. Szpitale i kliniki w 80 proc.

Na niektórych odcinkach stopień zniszczenia doszedł niemal do szczytu.

Z kolei składa krótkie oświadczenie prokurator Sawicki, mówiąc m. in.: **„Ani razu na tej sali nie padły z ust Fischera słowa potępienia dla programu narodowo socjalistycznego i to jest właśnie moralny aspekt tej sprawy.** Minął 7-my dzień rozpraw, ale ani jedno słowo nie padło z jego ust o tym, że potępia to w co się wprzągł dobrowolnie od roku 1934, co uznał za swoje wyznanie wiary, co uznał wraz z zasadą wodzostwa i wiarą w fuehrera. Dziś przychodzi i mówi: „Jak można pociągać mnie do odpowiedzialności, skoro słuchałem fuehrera"?

Jeden z ławników zapytuje oskarżonego Fischera: **„Kto wydał zarządzenia utworzenia dzielnicy niemieckiej w Warszawie"?**

Osk. Fischer: **„Przypuszczam, że ja takie zarządzenie wydałem.** (Poruszenie na sali). Dalej zeznaje świa**dek Mieczysław Maślanko, adwokat, przedstawiając Trybunałowi spostrzeżenia poczynione w swoim czasie na odcinku ghetta.**

Po wkroczeniu armii niemieckiej do Warszawy, po upływie mniej więcej 3 tygodni władze niemieckie dopuściły się **pierwszego kardynalnego uchybienia** prawu międzynarodowemu przez pogwałcenie konwencji haskiej. Mianowicie na teren okupowany przez władze wojskowe niemcy wprowadzili wszystkie swoje władze cywilne, policyjne, społeczne i municypalne, tak jakgdyby Warszawa była już wcielona do Rzeszy. Jest rzeczą charakterystyczną, że przed zjawieniem się 8-mej armii niemieckiej, Warszawa była obsadzona przez organa policyjne.

Grupa operacyjna SS przy 8 armii kierował osk. Meisinger. Świadek osobiście widział przepustki podpisane jego nazwiskiem. Odrazu też rozpoczęto praktyki, zmierzające do fizycznego unicestwienia ludności żydowskiej na terenie W-wy. Jeszcze podczas trwania działań wojen., gdy ludność opuszczała swoje siedziby, udając się na wschód, ówczesny naczelny dowódca wojsk lądowych **generał von Brauchitsch zapewnił przez radio, że ludzkości cywilnej bez względu na jej pochodzenie, nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Chodziło niewątpliwie o to, aby jak największą ilość Żydów skupić na terenie Polski dlatego, że już wówczas planowane było zniszczenie wszystkich Żydów w Europie, a szczególnie w Polsce.** W Berlinie pod przewodnictwem Himmlera omawiano kwestię koncentracji ludności żydowskiej w pewnych miastach. Gdy 26 października 1939 roku generalny gubernator Frank objął rządy w Polsce i wydał znaną odezwę do ludności w GG — sprawa żydowska nie budziła już najmniejszej wątpliwości, skoro użył w tej odezwie zwrotu: „My was uwolnimy od wyzyskiwaczy żydowskich". Wszyscy Żydzi bez wyjątku zostali podciągnięci pod jedną formułę wyzyskiwaczy. I w tym też dniu rozpoczynają rządy w Warszawie przedstawiciele dystryktu, a w pierwszym rzędzie Fischer.

Pierwszym większym wyczynem gestapo była t. zw. afera Kota, u którego granatowa policja ujawniła radiostację nadawczą. Ponieważ władze ustaliły, że Kot był pochodzenia żydowskiego, zarządzono represje w postaci masowych aresztowań wśród inteligencji żydowskiej. Zatrzymano w przybliżeniu około 40 osób i wszystkich bez wyjątku rozstrzelano. **Zarządzenie rozstrzelania bez sądu nie mogło się obejść bez szefa gestapo, którym niewątpliwie w owym czasie był osk. Meisinger.** Świadek sądzi, że masowa masakra na Palmirach w czerwcu 1940 roku również nie mogła się odbyć bez wiedzy i współudziału Meisingera.

Osk Fischer spieszył się ze wszystkim. Tak samo pospieszył się ze skreśleniem z listy wszystkich adwokatów pochodzenia żydowskiego w swoim dystrykcie.

15 listopada 1940 r. wydano zarządzenie o zamknięciu dzielnicy ghetta. **Zarządzenie to podpisał osk. Leist.**

W kwietniu 1941 roku Fischer zmienia tryb administrowania dzielnicą żydowską. Ustanowiony zostaje specjalny komisariat dla dzielnicy żydowskiej w Warszawie. O wszystkich zarządzeniach jego musiał jednak wiedzieć gubernator, o ile nie wydawał mu ich sam. Naprzód usunięto ludność żydowską z terenów wcielonych do Rzeszy. Następnie zaczęto usuwać ją z miast mniejszych dystryktu warszawskiego i przesiedlać do dzielnicy żydowskiej w Warszawie. **Ewakuacja odbywała się w ten sposób, że rodzinom dawano tylko 5 minut czasu, nie wolno było zabrać ani walizki, ani żywności, ani odzieży. Siłą rzeczy ludzie ci pozbawieni nawet zapasowej bielizny, musieli stać się na terenie zagęszczonego ghetta pożywką dla wywołania epidemii.** Gestapo i dystrykt zarządziły cyrkularzem, aby zarząd gminy komunikował co tydzień, jaka jest śmiertelność w dzielnicy żydowskiej, a jeżeli nie konstatowano progresji, to następowało zapytanie specjalne w tym względzie. **Pewnego razu komisariat oświadczył, że doszło do jego wiadomości, iż ludność żydowska nie zachowuje się tak uległe, jakby należało — i z tego powodu postanowił rozstrzelać 200 osób. I takie rzeczy nie mogły się obejść bez wiedzy gubernatora Fischera.** Przebywanie na terenie ghetta doprowadziło niektórych ludzi do szału. Były masowe samobójstwa. **Świadek był w Oświęcimiu, w Oranienburgu i na Majdanku, ale twierdzi, że najgorsze samopoczucie miał właśnie w dzielnicy rządzonej przez Fischera.**

Dziś od południa zeznawał przed Trybunałem szereg świadków lekarzy charakteryzując stosunek okupanta do zagadnień lecznictwa i zdrowia w Polsce. Mianowany po zajęciu Warszawy lekarzem sanitarnym na całe miasto SS-man dr Schrempf wydał odrazu następujące zarządzenie: Żyd nie może się leczyć w aryjskim szpitalu, Żyd nie ma prawa leczyć Aryjczyków i odwrotnie. Dzielnica żydowska w Warszawie została utworzona rzekomo ze względu na epidemię duru plamistego. Choroba ta należała przed wojną w Polsce do rzadkości, nigdzie i nigdy nie występując epidemicznie. Pierwsza epidemia duru plamistego wybuchła w Warszawie wówczas, gdy zaczęto do niej kierować przysyłanych w okropnych warunkach Żydów, wyrzuconych z terenów przyłączonych do „Wielkiej Rzeszy". Od stycznia do maja 1940 roku przechorowało 8.000 ludzi. Nie byli to Żydzi — stali mieszkańcy Warszawy, ale wyłącznie Żydzi bezdomni z punktów zbiorczych. Od kwietnia 1940 roku, aż do końca zimy 1941 roku w dzielnicy żydowskiej nie było epidemii duru plamistego. Kiedy zaś zawleczona przez przybyszów epidemia została już zupełnie opanowana, **rozpoczęła się w prasie niemieckiej i w** wydawanym przez niemców nowym „Kurierze Warszawskim" wielka heca propagandowa, która przedstawiała Żydów jako rozsadników duru plamistego. Ukazały się w całej Warszawie wielkie plakaty z napisem: „Żydzi, wszy i tyfus plamisty" Na granicach terenów zamieszkałych przez Żydów zjawiły się ogrodzenia z drutu kolczastego z napisami, że teren jest zagrożony.

Po zamknięciu ghetta musiało dojść nieuchronnie do wybuchu wielkiej epidemii tyfusu plamistego. Stłoczono w ghetto ludność przywożoną z całego dystryktu. Przydziały wynosiły 10 proc. kalorycznego zapotrzebowania. Warunki higieniczne stawały się coraz okropniejsze. Coraz więcej na ulicach widziało się żebraków padających z głodu. Trupy dzieci i dorosłych leżały na chodnikach przykryte papierem. Do stłoczonej masy, liczącej 400.000 osób, a zamkniętej, pozbawionej bielizny, środków dezynfekcyjnych i mydła, rzucano nowe masy, lecz nie na jesieni 1940 r., gdy utworzono ghetto, lecz w czerwcu i lipcu 1941 r. — rozwinęła się wielka epidemia tyfusu w ghetcie. Nie udało się jej opanować do kwietnia 1942 roku. Epidemia objęła 100,000 ludzi. Gdy przy pierwszej umierało 10 proc. teraz śmiertelność dochodziła do 25 proc. Ponieważ największy szpital na Czystym znalazł się poza granicami ghetta, więc lekarze żydowscy musieli chodzić tam za specjalnymi przepustkami, wydawanymi przez d-ra Schrempfa. Po drodze byli narażeni na szykany ze strony niemieckich żandarmów, robili nieraz ćwiczenia gimnastyczne z cegłami i kamieniami w ręku.

Gdy w lutym 1941 roku przyszedł rozkaz przeniesienia szpitala do dzielnicy żydowskiej, przydzielono 2 nieodpowiednie budynki. Po drodze przy przeprowadzce, żandarmi odbierali cenniejsze przyrządy. Mikroskopy trzeba było przewozić w trumnach, razem z nieboszczykami. W nowych warunkach stosunki były potworne. Chorzy leżeli po 3 w jednym łóżku, zapełniając wszystkie korytarze. Zakażał się od nich personel szpitalny. Zapadło na tyfus kilkunastu lekarzy i kilkadziesiąt pielęgniarek. **Niemcy prowadzili tylko pozorną walkę z durem plamistym Chodziło im bowiem o to, aby zginęło jak najwięcej ludzi.** Mieszkańcy zakażonych domów, wystawali całymi dniami w kolejkach do przymusowej kąpieli, zakażając się przy tym nawzajem. **Ogółem zginęło wówczas od tyfusu 25.000 ludzi. Główną przyczyną wzrostu śmiertelności był jednak nie tyfus, a głód i gruźlica.** Głodujący albo puchli z głodu i zamieniali się w wielkie banie napełnione płynem, albo były to szkielety na wpół żywe. I jedna i druga forma choroby głodowej prowadziła do nieuchronnej śmierci.

Kiedy epidemia tyfusu wygasła samoistnie w 1942 roku — cały szpital został wypełniony chorymi z głodu. Obok tego zastraszająco szerzyła się gruźlica, przede wszystkim wśród dzieci. Tymczasem były urządzane wycieczki niemieckie do dzielnicy żydowskiej. Młodzi lekarze niemieccy prosili o pokazywanie im patologii głodu. Zadawali przy tym lekarzom żydowskim rzeczowe pytania: „Jak długo trzeba nie jeść, ażeby dojść do takiego stanu"? Albo „Za ile dni ten dzieciak umrze"? Natomiast nikt z niemieckich lekarzy nie zapytał dlaczego ci ludzie nie mają co jeść. Ta kwestia ich nie interesowała.

Organizowane w dystrykcie warszawskim przez arbeitsamt t. zw. obozy pracy, były obozami śmierci. Gdy wybuchała w nich epidemia tyfusu plamistego — zabijano wszystkich chorych, albo, zależnie od widzimisię kierownika obozu, przewożono ich do szpitala w ghetcie.

Nakręcano niemieckie filmy propagandowe, mające z jednej strony ilustrować wyuzdanie Żydów, a z drugiej wykazywać, jak to wspaniale Żydzi sobie radzą w ghettach w Polsce. W tym celu zorganizowano w ghetto specjalny lokal, w którym usługiwali lokaje w liberiach i białych rękawiczkach, gdzie tańczono i piło szampana.

Gdy w 1940 roku ilość zwłok wynosiła 3.000 miesięcznie, w 1942 roku 8.000 miesięcznie. W ciągu 2 1/2 lat rządów Fischera zginęło w ghetcie warszawskim 120.000 ludzi. 1/3 pozostałych była w daleko posuniętym stanie cherlactwa z wygłodzenia. Gdyby ghetto trwało jeszcze 3, 4 lata, to cała ludność by wymarła. **Gdy w lipcu 1942 roku zaczęły nadciągać groźne chmury ze wschodu, przystąpiono do mordu szybkiego na skalę gigantyczną.** Wówczas to zaczęło się codzienne wysyłanie paru tysięcy ludzi do Treblinki. Jeden z lekarzy niemieckich oświadczył wręcz, że lekarze żydowscy zostaną zamordowani na końcu, gdyż podobnie jak grabarze — są jeszcze potrzebni. M. in. lekarze żydowscy miewali takie misje: musieli w transporcie określić, kto nadaje się do Treblinki, a kto ma być na miejscu rozstrzelany. „W państwie kulturalnym, transporty do Treblinki nie mogły się obejść bez opieki lekarskiej". Ponieważ udział w takim transporcie był oczywiście drogą na śmierć — więc rozgrywały się straszne sceny. Kierownik szpitala musiał sam wyznaczyć 2 lekarzy. Od czasu do czasu trzeba było również ułożyć listę personelu szpitala — do rzekomej „redukcji".

Zeznający powyższe **świadek dr Berson, ordynator szpitala zakaźnego na Czystym, gdzie pracował przez cały** czas istnienia ghetta, na pytanie sądu wyraża opinię, że dr Schrempf podlegał dystryktowi. Wyjaśnia dalej, że były składane zażalenia do wyższych władz administracji niemieckiej, były też rozmowy i konferencje. Na konferencjach tych trzeba było stać i słuchać. A jak nie — to pięścią w twarz. Memoriały nie odnosiły skutku.

Rozprawa trwa.

Kronika miejscowa

WIELKI PROCES

Jutro, dnia 8 bm. przed Sądem Wojskowym w Częstochowie rozpocznie się rozprawa z1i kwidowanej przed niedawnym czasem bandy terrorystycznej „Małego". Banda ta grasowała na terenie gmin Wenlewice i Panki. Na ławie oskarżonych zasiąda 22 osoby. Rozprawa odbędzie się w sali Sądu Okręgowego przy ul. Racławickiej. Ze względu na zasięg działania oskarżonych terrorystów rozprawa ta budzi wśród społeczeństwa naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie.

Uwaga pochodniacy!

W związku z pogrzebem ś. p. kolegi Mieczysława Rospończyka Zarząd chóru „Pochodnia" prosi wszystkich członków o stawienie się w lokalu chóru we wtorek, dnia 7 stycznia o godz. 16-ej.

Państwowa Agencja Drzewna otwiera swój skład komisowy

Od dnia 2 stycznia 1947 r. będzie czynny skład komisowy Państw Agencji Drzewnej w Częstochowie przy Al. Wolności 61/63 (róg ul. Sobieskiego, telefon Nr 14-58.

Skład prowadzić będzie sprzedaż bezpośrednią w partiach wagonowych oraz hurtową i detaliczną materiałów drzewnych produkowanych przez Zakłady Lasów Państwowych, a mianowicie: materiałów tartych z drzew iglastych i liściastych, podkładów kolejowych, sklejek (dykt), oklein (fornirów), płyt stolarskich i pilśniowych, krzeseł, wełny drzewnej, kostki gazogeneratorowej, węgla drzewnego oraz różnego drewna opałowego — po cenach sztywnych (na zlecenia) i komercyjnych (dla wszystkich).

Przy sprzedaży materiałów wymiarowych lub specjalnych należy uprzednio porozumieć się telefonicznie z Kierownictwem składu.

Uwaga emeryci P. K. P.

Dnia 8 stycznia 1947 roku o godzinie 15-ej (3 po południu) odbędzie się ogólne zebranie emerytów, emerytek w Teatrze Kolejowym (w ogrodzie). Wejście z peronu.

—o—

Dyżury aptek

W tygodniu od dnia 6 do 12 stycznia b. r dyżurują następujące apteki: Z. Monikowskiego — I Aleja 14; J. Zagórskiego — Al. Wolności 68; K. Lembkego — Raków ul. Towiańskiego 7 tylko od godz. 8-19-ej.

—o—

Członkowie PSL rabują... dla idei

Wyrok w procesie w Sandomierzu

Z końcem grudnia Sąd Rejonowy w Kielcach na Sesji Wyjazdowej w Sandomierzu rozpatrywał sprawę członków PSL, oskarżonych o napad bandycki. Sprawa ta o tyle tylko była nieodzienną, że celem tego napadu bandyckiego, poza zasileniem własnej kieszeni, było także zasilenie funduszów Stronnictwa.

Inicjatywa wyszła od Stefana Grudnia, członka Zarządu Powiatowego PSL w Sandomierzu, skarbnika Oddziału Gminnego tegoż stronnictwa w Klimontowie, a zarazem członka Rady Narodowej w Sandomierzu z ramienia PSL. Uważając, że fundusze wyborcze PSL są zbyt skromne postanowił on dla zaradzenia temu dokonać napadu rabunkowego na Państwową Centralę Handlową, organizatorem i wykonawcą napadu był drugi członek PSL, restaurator Jan Batorski, który szybko zwerbował bandę złożoną częściowo z PSL-owców, a częściowo z zawodowych bandytów.

Napad uwieńczony był sukcesem. Zrabowano towary włókiennicze i spożywcze, przeznaczone dla rozdziału wśród ludności wiejskiej na t. zw. akcje „Przemysł dla wsi", wartości przeszło 1 mil. zł. Przy okazji dokonano też napadu na posterunek Milicji Obywatelskiej, raniąc komendanta.

Na podstawie umowy zawartej między Grudniem a Batorskim, każdy uczestnik napadu miał otrzymać po 5.000 zł za fatygę, reszta zaś pieniędzy miała być przeznaczona na zakup sztandaru dla PSL i na cele organizacyjne tego stronnictwa. Umowa ta nie przeszkodziła zresztą trzeciemu członkowi PSL i bandy Żwirkowi dokonać przy okazji rabunku na własną rękę, na kwotę 75.000 zł.

Sąd skazał inicjatora napadu Grudnia na dożywotnie więzienie, 4-bezpośrednich wykonawców napadu na karę śmierci (wśród nich Batorskiego i Żwirka), a 2-ch na 15 lat więzienia.

Od Redakcji

Ze względów technicznych życzenia ob. Starosty Powiatowego J. Kaźmierczaka jako Przedstawiciela Rządu złożone ludności Powiatu Częstochowskiego, nie zostały umieszczone na 1-ej stronie naszego pisma w numerze noworocznym Redakcja z tego powodu składa ob. Staroście wyrazy swego ubolewania.

—o—

Łańcuch ofiar na rozszerzenie Powiatowej Ligi Kobiet w terenie

Jasiurska Hieronima wpłaca 200 zł. na rozszerzenie Powiatowego Koła Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w powiecie Częstochowskim i do dalszych ofiar powołuje:

ob. Starościnę Kaźmierczakową, ob. Wicestarościnę Różańską, ob. Marię Wieczorkową, ul. Kilińskiego 16. ob. Irenę Wolską, z Rakowa, ul. Ks. Brzózki 11, ob. Zofię Pruską, ul. 1-go Maja 11, ob. Janinę Bobrzyńską, ul. Piłsudskiego 17.

Hadrian Stefania wpłaca 200 zł. i powołuje do dalszego wpłacania ob. Jurową, Zakłady Ceramiczne w Gnaszynie, ob. Papuszkową, Gnaszyńska Manufaktura, ob. Kiełsową, właścicielkę młyna w Gnaszynie, ob. Wilkową Kawodrza-Dolna, ob. Majorkową, burmistrzową z Krzepic. ob. Lichutową, Gnaszyn-Dolny, ob. Stolarską, Zakłady Ceramiczne w Gnaszynie.

Ofiary

Zarząd Świetlicy Państwowej Fabryki Przemysłu Lniarskiego Nr 8 w Częstochowie wpłaca w dniu dzisiejszym kwotę zł. 1.360 (tysiąc trzysta sześćdziesiąt złotych) zebraną podczas przedstawienia „Josełek" w dniu 1 stycznia br przez „Dziadka" — na Caritas w Częstochowie.

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek.

6.00 Sygnał czasu 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimn poranna. 6.30 Muzyka poranna 6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka. 7.15 Wiad. poran. oraz przegląd prasy stołecznej. 7.35 Progr na dzień bież 7.40 Muzyka 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK 12.00 Sygnał czasu. 12.05 Aud. dla świetlic. rob 12.35 Recital wiolonczelowy. 12.55 „10 minut poezji". 13.05 Muz. obiadowa. 14.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Słuchowisko dla dzieci 15.20 „Wesele w Szaflarach". 15.40 Pieśni Juria Szapora w wyk. Olgi Łady 16.00 Dzien popołudniowy. 16.30 Muz. kameralna. 16.55 Aud dla młodzieży. 17.05 U naszych przyjaciół". Aud słown muz 17.25 Koncert zespołu instr P. R 17.55 Z życia kulturalnego 18.00 Aud wojskowa. 18.07 Muzyka. 18.30 „Nauka przy głośn" 19.00 Koncert symf. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 20.25 Aud muz. w wyk. Sekstetu P R. 21.00 Słuchowisko pt. „Piotr Ścięgienny". 21.25 Recit. Bolesława Woytowicza. 21.45 Radiowy Uniw. Ludowy 22.00 Kwadrans prozy: „Lalka" Bolesława Prusa. 22.15 Program na jutro 22.25 Aud. rozrywkowa. 23.10 Ost. wiad. dziennika 23.30 Muzyka 23.55 Streszcz. ost. wiad. dziennika. 24.01 Hymn.

Z życia kulturalnego

Warszawski Teatr Aktualności, Satyry i Humoru wystąpi tylko jeden raz, przejazdem przez Częstochowę

We wtorek, 7 stycznia 1947 roku, przejazdem przez Częstochowę wystąpi tylko jeden raz w kinie „Wolność" o godz. 21.00 Warszawski Teatr Aktualności, Satyry i Humoru, cieszący się zasłużonym powodzeniem w całej Polsce.

Na czele zespołu wystąpią ulubieńcy Częstochowy: Janusz Ściwiarski, Gosia Negro, Władysław Lin, Nina Polakówna i inni.

Warszawski Teatr Aktualności, wystąpi w częściowej zmianie swego rewelacyjnego programu satyryczno-politycznego.

Bliższe szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia wcześniej w kasie kina „Wolność".

—o—

TEATR WIELKI

„PENSJONAT WE DWORZE"

Dziś we wtorek, 7 bm. o godz. 19.15 komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. „Pensjonat we dworze". Udział biorą: Dunajewska, Golaszewska, Pachońska, Plucińska, Tańska, Mielczarek, Szymkowski, Wasilewski, Stanisławski Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Reżyseria R. Wasilewskiego.

Jutro w środę 8 bm. o godz. 19.15 „Cały dzień bez kłamstwa" komedia w 3 aktach R Montgomery'ego w reżyserii Tadeusza Krotke.

W przygotowaniu „Kordjan" dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego w reżyserii R. Wasilewskiego.

TEATR KAMERALNY

„CZŁOWIEK ZA BURTĄ"

Dziś we wtorek 7 bm. o godz. 19.15 komedia w 3 aktach A. Cwojdzińskiego p. t. „Człowiek za burtą" (Epoka tempa") Udział biorą: Danuta Korolewicz, Płoński i Wacław Ścibor. Mise en scene Wł Wagnera. Reżyseria Wacława Ścibora.

Jutro w środę 6 bm o godz. 19.15 „Pensjonat we dworze" komedia w 8 aktach St. Kiedrzyńskiego w reżyserii R Wasilewskiego.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

—o—

Program kin

Kino-teatr „Polonia" — Film produkcji amerykańskiej „Wszystko dla dziewczyny" i „Parada sportowa". Nad program Najnowsza Polska Kronika Filmowa.

Kino-teatr „Bałtyk" — „Klatka słowicza" Film produkcji francuskiej.

Pocz 15.30. 17.30. 19.30, w niedzielę i święta od godz 13.30

Kino „Wolność" — „Zaklęta narzeczona". Nadprogram: „Byliśmy na wywczasach". Początek: 15.30, 17.30, 19.30, w niedzielę: 13.30.

Kino-teatr „Tęcza" — Od 25 I dni następnych film szwedzki o nieustraszonych zmaganiach człowieka z wrogim żywiołem p. t. „W okowach lodu".

Fotoplastikon — Wieczne miasto Rzym Nieśmiertelne dzieła architektury i sztuki malarskiej Rzym starożytny i średniowieczny. Rzym odrodzenia.

Udokumentowanie zapisów w księgowości

Izba Przemysłowo-Handlowa w Częstochowie zwraca uwagę zainteresowanych firm, że w związku ze szczególnymi warunkami gospodarczymi w okresie wprowadzenia powszechnego obowiązku prowadzenia ksiąg będą wyjątkowo stosowane następujące ulgi, dotyczące udokumentowania zakupu towarów:

1) od podatników, którzy w roku 1946 nie prowadzili ksiąg handlowych, nie będzie się żądać udokumentowania zakupu towarów, objętych spisem remanentu, w sposób określony w art. 86 ust. 2 dekretu o postępowaniu podatkowym w tych przypadkach, gdy według oświadczenia podatnika zakup został dokonany w okresie przed 1 lipca 1946 r. a więc przed wejściem w życie przepisów dekretu o postępowaniu podatkowym, które wprowadziły obowiązek udokumentowania zakupów rachunkami;

2) w odniesieniu do podatników, którzy w roku 1946 prowadzili księgi handlowe, nie będzie się pozbawiać mocy dowodowej w rozumieniu art. 86 ust 1 dekretu o postępowaniu podatkowym ksiąg prowadzonych w r 1947 i uznawać je za prawidłowe w znaczeniu określonym w art 85 dekretu oraz § 14 rozporządzenia o księgach (Dz. U. R P. z 1946 r. Nr 65, poz. 365) w przypadkach, jeśli wprowadzenie do ksiąg zakupu towaru w okresie od 1-10 stycznia 1947 r. nie jest udokumentowane w sposób określony art. 86 ust. 1 i 2 dekretu o postępowaniu podatkowym. Wprowadzony do ksiąg w tym okresie zakup towarów należy uznać jako należycie udokumentowany, jeśli zapisy są oparte na dowodach wewnętrznych;

Ulgi te stosowane będą wyłącznie w powyżej podanych czasokresach, ogólnie zaś obowiązują zasady, wyrażone w art 86 ust. 1 dekretu o postępowaniu podatkowym, że u zakupujących rzeczy ruchome oraz u odbierających świadczenia usług zapisami należycie udokumentowanymi są zapisy oparte na rachunkach, wystawionych w formie określonej w art 86 ust. 2 i 4 dekretu o postępowaniu podatkowym.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr. Apr. 917/46

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że Urząd Wojewódzki Wydział Aprowizacji i Handlu w Kielcach ogłosił zgodnie z reskryptem Ministerstwa Apr. i Handlu z dnia 20.VII br Nr 114/IA sprzedaż drogą przetargu po cenach urzędowych następujących ilości opakowań po towarach UNRRA.

1) beczek po śledziach — 28 sztuk
2) beczek po mleku w proszku — 699 „
3) skrzyń po słoninie — 97 „
4) skrzyń po papierosach — 315 „
5) skrzyń po herbacie — 234 „
6) skrzyń po racjach dodat. — 305 „
7) skrzyń po butach — 18 „
8) beczek po szmalcu — 53 „

Kolejność nabywców ustalono:

1). Przemysł Państwowy, Departamenty Branżowe Min. Apr. i Handlu i innych resortów ministerialnych
2) Wojsko, Opieka Społeczna, inne instytucje państwowe i samorządowe, Spółdzielczość, Związki Zawodowe.
3) Prywatni nabywcy. —

Oferty należy nadsyłać do Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji i Handlu w Kielcach w terminach od 10 do końca każdego miesiąca.

Bliższych informacji udziela Urząd Wojewódzki.

Wiceprezydent: (—) D. Kapalski

Częstochowa, dnia 19.12.1946 r.
PAP 51

UWAGA REPATRIANCI!

OBWIESZCZENIE

Podaje się do wiadomości repatriantom zamieszkałym na terenie Województwa Kieleckiego, że wniosek o wystawienie orzeczenia odszkodowawczego na pozostawione przez repatrianta mienie nieruchome w LSRR. BSRR i USRR winien być złożony w Wojewódzkim Oddziale P U R w Kielcach w terminie trzech miesięcy od dnia przybycia repatrianta do Polski, a w odniesieniu do zdemobilizowanych żołnierzy, uznanych za repatriantów od dnia demobilizacji, w odniesieniu zaś do repatriantów przebywających w chwili obecnej w Polsce termin ten liczy się od dnia 1 grudnia 1946 r.

Dyrektor Wojewódzkiego Oddziału P. U. R.
(—) Mgr Stanisław Bolechowski.

Redaguje Kolegium — Wydawca „Współczesna Prasa" — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.

Sportowiec

Dodatek »Głosu Narodu« poświęcony sportowi i kulturze fizycznej

Nr 1 (46) | Częstochowa, wtorek 7 stycznia 1947 roku. | Rok III.

Wysoka porażka bokserów częstochowskich

ŁKS : CKS 16:0

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Narodu")

Drugi występ drużyny bokserskiej CKS-u w mistrzostwach Polski zakończył się katastrofalnym jej niepowodzeniem.

Wiadomo było z góry, że CKS. przegra z zespołem trzech mistrzów indywidualnych Polski, jednakże nikt z nas, a najprawdopodobniej i nikt z terenu Łodzi nie przypuszczał, że końcowy rezultat będzie brzmiał „do kółka" jak się to mówi w gwarze sportowej.

Czy bokserzy nasi wypadli aż tak słabo, że przegrali 16:0? Trzeba stwierdzić, że wykrzesali oni ze siebie maksimum ambicji, a przy tym — w porównaniu do częstych wypadków na rodzimym naszym ringu — dopisali, poza Frymusem pod względem kondycji. Dowodem tego jest fakt, że z niemal pełną wytrzymałością walczyli do końcowego uderzenia gongu, a na deskach znaleźli się tylko zawodnicy najmłodsi, Marciniak i Morawski, ten ostatni zresztą w sposób dość niefortunny. Istotą przegranej było to, że większość pięściarzy częstochowskich ustępowała wyraźnie elkaesiakom, jeśli chodzi o repertuar techniczny, umiejętności oraz orientację taktyczną, co staje się zrozumiałe wobec faktu, że stanowimy ośrodek młody, w którym nie rozpoczęte jeszcze zostało kultywowanie nowoczesnego boksu przy pomocy wysoko zaawansowanych trenerów. Gdy zainicjujemy taką pracę (CKS. prowadzi już pertraktacje z pewnym krajowym trenerem), to wtedy dopiero znajdziemy się wobec realnych szans podwyższenia poziomu i wybicia się.

Dużą rolę w ukształtowaniu wyniku przedwczorajszego meczu odegrał niewątpliwie kompleks renomy przeciwnika odczuwany silnie przez pięściarzy CKS-u. Przy tym walczyli oni po raz pierwszy wobec tak licznej, a ze zrozumiałych względów trzymającej stronę ŁKS-u publiczności (na sali Wima zgromadziło się ca 5000 widzów) Te momenty psychiczne nie były bez znaczenia przy wygrywaniu atutów przez obu przeciwników.

Przebieg meczu

Po powitaniach i wspólnej fotografii zostają w ringu: mistrz Polski, Stasiak (ŁKS) i Strychalski. Stasiak idzie z miejsca do ataku, lecz napotykając umiejętne kontry Strychalskiego, traci impet. W rundzie drugiej inicjatywę ma częstochowianin; lokuje parę ciosów na korpusie i twarzy mistrza Polski, rozstrzygając tę rundę dla siebie. W starciu ostatnim Stasiak finiszuje, Strychalski nie wytrzymuje, dąży coraz częściej do zwarcia, w końcu uderza 2—3 razy nieczysto i zostaje ostrzeżony przez sędziego. Spotkanie wygrywa Stasiak.

W wadze koguciej stają naprzeciw siebie Frymus (CKS) i Pawlak. Częstochowianin zawiódł kompletnie: okazał dziwną bezsilność wobec lewych Pawlaka, które wchodziły jak chciały, czyniąc wrażenie, iż Frymus nie umie wcale trzymać zasłony. Zwycięża wysoko na punkty Pawlak.

Spotkanie piórkowców Chudy (CKS) — Marcinkowski, obu obdarzonych dobrym ciosem, przyniosło widowni najwięcej emocji. Podczas wyrównanych dwóch rund przeciwnicy walczą przeważnie na dystans, w trzeciej Marcinkowski zdobywa się na ładny finisz, osiągając przewagę, która zadecydowała o wygranej przyjętej przez łódzką widownię owacjami

Marciniak (CKS) w lekkiej spotkał się ze zwycięzcą I kroku, utalentowanym Kierusem. Od razu na początku Częstochowianin nadziewa się na cios, idąc na deski do ośmiu, później jednakże atakuje z powodzeniem i wyrównuje rundę; w starciu drugim jest lepszy, wychodzi mu więcej ciosów; łodzianin słabnie trochę, broni się nieczysto i otrzymuje ostrzeżenie; runda trzecia przynosi częstsze ataki Kierusa, który punktuje lewą. Ogłoszenie wygranej łodzianina, przyjęte ze zdziwieniem nawet przez widzów łódzkich, krzywdzi Marciniaka, bowiem zasłużył on co najmniej na remis.

Olejnik (ŁKS) w półśredniej wykazał wprawdzie bezapelacyjną wyższość nad Warwasem, lecz historia tego spotkania nie przynosi specjalnego zaszczytu mistrzowi Polski. Olejnik nie zademonstrował klasycznego ciosu, a przy tym puszczał się na wodę popisów w zwarciu, obliczonych na poklask galerii. Było to najmniej ciekawe spotkanie meczu.

Natomiast walka w wadze średniej między Pisarskim i Bergiem dostarczyło wiele satysfakcji. Stojąc na wysokim obustronnie poziomie Berg nawiązywał chwilami ze słynnym przeciwnikiem zupełnie równorzędną walkę i wykazał pełne kwalifikacje dobrego pięściarza. Wygrał nieznacznie na punkty Pisarski.

Młody Morawski (CKS) w półciężkiej stawiał dzielnie czoła Żylisowi przez całe niemal trzy rundy: lokował wprawdzie rzadkiej ciosy, gdyż większość ich była za szeroka i zbyt sygnalizowana ale umiał szachować przeciwnika lub kontrolować go. Przy końcu III rundy po ciosie Żylisa Morawski pada na deski, a na niego kładzie się przeciwnik. Żylis powstaje, częstochowianin leży do ośmiu, na dziewięć powstaje, lecz nie przybiera pozycji i sędzia ogłasza zwycięstwo łodzianina.

W ciężkiej CKS oddał punkty walkowerem wobec braku Mygi, który nie pojechał do Łodzi. Niewadził zostaje nagrodzony oklaskami za zwycęistwo, którego nie wywalczył.

Sędziował w ringu Masłowski (Poznań), na punkty Ligowski (Warszawa) Latowski (Poznań) i Sierczewski (Łódź).

Gospodarze przyjęli CKS b. gościnnie, a po meczu zaprosili go na wspólny obiad sportowy w jednym z lepszych lokali Łodzi.

Dalsze boje o Mistrzostwo Drużynowe Polski w boksie

Milicyjny Gdynia - Wisła 9:7

Kraków. 5.1. (Tel. wł.). Pięściarze krakowscy wykazali zapał i serce do walki, przewyższając tak że gości kondycją, ustępując im natomiast znacznie pod względem techniki oraz rutyny ringowej.

W muszej Sowiński (Gd) znokautował w I rundzie Kobę, w koguciej Uniński (Gd) wygrał również w I rundzie z Dudzickim przez poddanie się tego ostatniego; piórkowa przyniosła wielką sensację — Antkiewicz (Gd) uległ Gromali; w lekkiej Dudzik (Wisła) wygrał na punkty z Miechowiczem; półśrednia dostarczyła drugiej niespodzianki, gdyż Iwański (Gd) pokonał nieoczekiwanie Natkanca; w średniej Szymankiewicz (Gd) wygrał z Matnlą przez k.o. w II rundzie; półciężka przyniosła remis Żbika (W) z Liekiem, w ciężkiej Kochut (Wisła) po ładnej walce pokonał na punkty Szatkowskiego.

Grochów - Zjednoczone 9:7

Bydgoszcz, 5. 1. (Tel. wł.) — Według kolejności wag: Struzia (Zj.) wygrał z Patorą. Sobkowiak (Gr) z Józkowiakiem, Leczkowski (Zj) z Komudą wskutek nadwagi warszawianina, Sowiński (Zj) z Łukasiewiczem, Kaczor zremisował z Wieckiem, Majewski (Gr) wygrał z Czyszyńskim, Kolczyński (Gr) z Polakiem i Archacki (Gr) z Chyllą.

Warta - IKS Wrocław 11:5

Wrocław, 5.1. Sensacją meczu była przegrana Polusa z Walugą oraz remis Koziołka z Miszczukiem.

Batory - Lublinianka 10:6

Lublin, 5.1. Ósemka następnego przeciwnika CKS-u uzyskała b. zaszczytny wynik. Batory wystąpił z Nowara, który pokonał latwo Siemiona II. Niespodzianką była wygrana Siemiona I z Kolonką.

HCP - OMTUR Rzeszów 9:7

Spotkanie rozegrano w Rzeszowie. HCP Poznań okazał się drużyną mniej więcej równą CKS'owi.

Mecze na 25-stopniowym mrozie

Pomimo silnego mrozu odbyło się na Śląsku wiele spotkań piłkarskich. Wicemistrzowie grup z r. 1946 — WKMS i Polonia Piekary grali o prawo reprezentowania Śląska w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Mecz zakończył się remisem 3:3, przy czym Polonia nie wyzyskała rzutu karnego.

Zawody o mistrzostwo klasy A dały wyniki: Ruch — Zgoda Bielszowice 5:1. Naprzód Janów — HKS Szopienice 2:1 Wawel Nowa Wieś — Walcownia Dziedzice 3:2.

W zawodach o puchar Centr. Zarz. Przem. Cynkowego HKS Szopienice pokonał Baildon 2:1, Huta Pokój — Polonia Piekary 3:1. Łagiewniki — Orzeł 2:1.

Argentyńczycy pokonani

Drugi występ doskonałych piłkarzy argentyńskich San Lorenzo Almagro zakończył się nieoczekiwanie ich porażką 1:4 w spotkaniu z madrycką drużyną Real Club.

Francja — Szkocja w rugby 8:3

Paryż. Spotkanie w rugby pomiędzy reprezentacjami Francji i Szkocji zakończyło się po niezwykle żywej grze pewnym zwycięstwem Francuzów.

Drugi czarny dzień CKSu

Hokeiści przegrywają z Siemianowiczanką 0:23

Siemianowice, 6.1. (Tel. wł.). — Mecz rozegrany został na wspaniałym lodowisku Siemianowiczanki przy Hucie Laura. Hokeiści CKS-u po jednorazowym zaledwie, półgodzinnym treningu wypadli słabo, tracąc przy tym zupełnie kondycję w trzeciej tercji. Zawiódł w dodatku bramkarz Widuła, który mógł obronić wiele krążków. Na obronie grali Gordon i Serednicki, w I ataku Barylski, Kalinowski i Golcz, w drugim zaś Adamus, Seciński Ordon.

Mistrz Śląska i jeden z najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza Polski przewyższał CKS zarówno szybkością, techniką jazdy, jak i opanowaniem krążka. Najlepszym graczem był napastnik Skrzyński.

ŁKS lepszy od Lechii

Łódź, 5 i 6.1. — W dwu spotkaniach z Lechią poznańską ŁKS wykazał swą wyższość zwyciężając hokeistów poznańskich 4:1 i 3:1.

Pojedynek Riggs — Budge

Słynni tenisiści zawodowi Riggs i Budge toczą w Johannesburgu pojedynek o Mistrzostwo Południa, który obejmie 20 spotkań. Po dziewięciu spotkaniach prowadzi Riggs 5:4.

Robotnicze mistrzostwa tenisa stołowego

W dniach 25 i 26 bm. odbędą się w Katowicach robotnicze mistrzostwa w tenisie stołowym.

Kalbarczyk ciągle zwycięża

Warszawa, 6.1. W pierwszych zawodach łyżwiarskich triumfował Kalbarczyk, uzyskując na 500 metrów czas 50.4 sek., a na 3000 metrów 7 min. 43,3 sek.

Legia mistrzem hokejowym Okręgu Warszawskiego

W niedzielę i poniedziałek rozegrano mistrzostwo hokejowe Okręgu Warszawskiego przy udziale Legii, Lublinianki, Radomiaka i Żyrardowianki. Wyniki były następujące: Legia — Lublinianka 22:0, Radomiak — Żyrardowianka 12:4. Legia — Radomiak 11:0. Lublinianka — Żyrardowianka 11:6. Tytuł mistrza zdobyła Legia.

Dwa zwycięstwa hokeistów krakowskich

Cracovia — Siła Giszowice 8:2

Kraków, 5.1. (Tel. wł.). Bramki zdobyli dla Cracovii Marchewczyk i Wolkowski po 3, Bereza i Wieczek, dla Siły obie Gburek II. Cracovia wystąpiła z trzema rezerwowymi.

Cracovia — Polonia Bytom 5:2

Kraków 5.1. (Tel. wł.). Strzelcami bramek byli Marchewczyk i Wolkowski (po dwie) oraz Wieczek dla Cracovii, zaś Masełko dla gości.

Mistrzostwa Europy w koszykówce

Mistrzostwa Europy w koszykówce odbędą się w Pradze w dniach od 27 kwietnia do 3 maja. Jeszcze nie jest wiadomo w jakiej sali odbędą się mistrzostwa. Brany jest pod uwagę, Pałac Wystawowy (12 000 miejsc) lub sala „Sokoła" Vinohrady (8.000 miejsc) Jak dotąd 3 państwa zgłosiły swój udział: Francja, Belgia i Szwajcaria. W najbliższych dniach przybędą zgłoszenia Polski Węgier, Rumunii Jugosławii i Anglii. Największą sensacją będzie jednak start koszykarzy Związku Radzieckiego M. Chipok generalny sekretarz Federacji Czechosłowackiej oznajmił, że posiada w tej sprawie ze strony Ambasady ZSRR pozytywne zapewnienia

Boje piłkarzy ręcznych

Kraków, (Tel. wł.). W mistrzostwach koszykówki męskiej padły wyniki: AZS — Cracovia 42:12, Wisła — Olsza 61:27, Krowodrza — Sokół 43:16, Wisła — Sokół 46:11, Cracovia — Krowodrza 44:19. Olsza — AZS 24:16.

Sprawozdanie z mistrzostw okręgowych siatkówki zamieścimy w wydaniu jutrzejszym.

Wacław Szproch

Zapomniany sport — zapaśnictwo

Że Częstochowa jest miastem usportowionym, że jej zainteresowanie się sportem wzrasta, że wreszcie stan liczbowy czynnych zawodników w klubach wydatnie się ostatnio zwiększył — nie potrzeba nikogo mocno przekonywać.

Oprócz działających już na terenie naszego miasta klubów sportowych przybyło w ostatnim czasie kilka klubów robotniczych względnie fabrycznych i ich działalności należy poświęcić więcej uwagi.

O potrzebie zainteresowania robotnika sportem, umożliwienia mu czynnego udziału w odpowiadających jego zdolnościom i właściwościom fizycznym gałęziach sportu — mówiono i napisano już dużo. Zagadnieniom tym poświęca wiele uwagi Państw. Urząd P. W. i W. F., kłopocze się Zw. Robotn. Stow. Sportowych, a nawet specjalne wydziały przy zjednoczeniach branżowych (np. włókiennicze), jednym słowem pisze się i mówi dużo — a sportu jak nie było tak i dalej nie ma.

Dla wielu organizatorów sportu robotniczego zaczyna się on na piłce nożnej i na niej przeważnie się kończy. Kluby, które by poza piłką nożną uprawiały jeszcze inne gałęzie sportu, wyliczyć można na palcach jednej ręki. Czy można zresztą nazwać klubem i to klubem fabrycznym, reprezentującym barwami i nazwą zakład pracy o kilku tysiącach pracowników — zespół kilkunastu chłopców kopiących z większą czy mniejszą umiejętnością piłkę i staczających homeryckie boje o utrzymanie się, dajmy na to, w „B" klasie?

A gdzież są ci, dla których przecie ten sport się organizuje, w jakich konkurencjach sportowych ćwiczą — gdzie mają okazję je widzieć?

Ile wreszcie tych czynnych sportowców jest w klubach? Zdarzyło się przecież niedawno, że klub posiadający oprócz drużyny piłki nożnej także bokserską postanowił urządzić po 10-cio miesięcznej przerwie zawody bokserskie. Wyznaczono dzień, miejsce, powiadomiono właściwe władze sportowe i odwołano zawody ponieważ zbiegły się one z zawodami piłki nożnej o mistrzostwo, a że część piłkarzy jest jednocześnie bokserami, przeto z urządzenia zawodów bokserskich z konieczności zrezygnowano.

Zrozumiałe, że członka klubu nie można zmusić, by uprawiał tylko jeden rodzaj sportu. Ideałem przecież jest sportowiec wszechstronny, lecz w przytoczonym wyżej wypadku nasuwa się pytanie; ilu tych zawodników jest w obu sekcjach, skoro brak kilku z nich unieruchomić może jedną lub drugą drużynę i nie ma ich kim zastąpić. Zaś kilkutysięczny rezerwuar ludzki danego zakładu pracy pozostaje dalej nietknięty, obojętny, niezdolny zasilić swych anemicznych drużyn choćby cząstką swej masy.

Jest to bolączka wszystkich klubów fabrycznych i należy na tę obojętność znaleźć właściwe środki zaradcze. Należy w pełnym tego słowa znaczeniu umasowić sport robotniczy przez odpowiednią propagandę i umiejętną organizację w takich rodzajach sportu, w których uprawianiu znaleźliby zadowolenie ci wszyscy, których obecnie nic do sportu nie pociąga.

Nie będąc bynajmniej przeciwnikiem piłki nożnej, która poza walorami wybitnie sportowymi daje tak graczom jak i widzom wiele emocji i zadowolenia oraz jest obok boksu najpopularniejszym sportem w Polsce, pragnę przypomnieć klubom specjalnie fabrycznym o sporcie dostępnym dla wszystkich silnych i zdrowych mężczyzn i nie koniecznie młodych, a mianowicie o zapaśnictwie i dźwiganiu ciężarów czyli ogólnie „ciężkoatletyce".

Zapomniane już, a przecie nie tak dawne czasy, kiedy to atleci i sztangiści „Victorii" Pelc G. Hanysz, bracia Cieślikowie Paweł i Stanisław, Olczyk, Kaczmarczuk, Ulkowski, Dziembek, Sowiński, Pedrasik, a przede wszystkim znakomity technik, ulubieniec widowni ex-zawodowy atleta Morton-Macilenis popisami swymi na cyklodromie „Victorii" przy ulicy Dąbrowskiego wzbudzali zachwyt widowni tak dźwiganiem ciężarów, jak i emocjonującymi walkami.

Jest rzeczą niemal pewną, że właśnie w fabrykach i warsztatach znajdą się może niezbyt chętni do piłki czy boksu, jako zbyt ruchliwych sportów, za to dobrze wyposażeni przez naturę w grube karki i potężne bicepsy osiłki, amatorzy tego najbardziej im odpowiadającego i ich przeważnie flegmatycznemu temperamentowi rodzajowi sportu, gdzie nie walczy się z czasem czy też przestrzenią, lecz z czymś „uchwytnym" i realnym.

Zorganizowanie sekcji ciężkoatletycznej w klubie fabrycznym nie powinno przedstawiać żadnych trudności. Twierdzę nawet, że jest to jedna z najtańszych sekcji. Cały sprzęt (oczywiście poza kostiumami) wykonać można we własnym zakresie w warsztatach fabrycznych jeśli chodzi o sztangę i nakładane na nią talerze, ciężary, tak samo hantle do ćwiczeń. Matę zaś do zapasów o wymiarach ca 6x6 mtr, mając do dyspozycji nieco odpadków jutu i dość silnej tkaniny, oraz 2 niewiasty znające szycie, sporządzić jeszcze łatwiej. Dla skarbników klubów nie będzie bez znaczenia fakt, że kasowo zawody atletyczne nie są gorsze niż naprzykład bokserskie.

Jeśli chodzi o instruktorów to ani na chwilę nie wątpię, że zaproszony do tego p. Macilenis-Morton lub p. Pelc Gabriel, świetny znawca tego sportu i sędzia zapaśniczy, nie odmówią swej współpracy w sporcie, którego długi czas byli najwybitniejszymi propagatorami.

Wacław Szproch.

Pierwsze odgłosy Olimpiady

Międzynarodowy Komitet Olimpijsk, urzędujący w Lozannie, wydał już drugi swój biuletyn. Jest w nim podane, że Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbędą się w dniach od 30 stycznia 1948 roku do 8 lutego 1948 roku w St Moritz, (a nie 1-10 lutego 1948 r., jak ogłoszono poprzednio). Jest już również ustalone, że ceremonia otwarcia Olimpiady londyńskiej będzie miała miejsce 29 lipca 1948 r., uroczystość zaś zamknięcia — 14 sierpnia.

Footbal częstochowski na cenzurowanym 3)

Drużyny

Nie od rzeczy będzie również dokonanie pobieżnego chociażby przeglądu zespołów naszego okręgu i oceny ich wartości.

Rozpoczniemy od pierwszego mistrza powojennego, Skry. Ten zespół robotniczy znajdował się przez czas dłuższy w świetnej formie i będąc najrówniejszą jedenastką okręgu, odznaczył się w pierwszym okresie jego istnienia szeregiem sukcesów nad czołowymi drużynami Śląska zwyciężając też tegorocznego finalistę mistrzostw Polski — Łódzki Klub Sportowy, a w końcowym meczu eliminacyj 1945 roku — WKS. Orzeł. Dobrą formę utrzymała Skra do czasu wyjazdu paru jej zawodników z reprezentacją robotniczą Polski do Szwajcarii; związane z tym dość długotrwałe pauzowanie drużyny spowodowało kryzys jej formy, który znalazł swój wyraz w porażce 1:5 z CKS-em w ostatnich zawodach mistrzostw klasy A, w przegraniu eliminacyjnego meczu z kielecką Tecza. Równolegle rozwijał się kryzys wewnętrzno-klubowy: po zastosowaniu sankcyj karnych przez zarząd klubu i koniecznym odmłodzeniu składu Skra przegrała wprawdzie spotkanie rundy jesiennej z Czarnymi Radomsko, lecz odtąd zaczęła odzyskiwać dawną formę stając się przeciwnikiem niegorszym od początkowych leaderów.

Siła Skry leży w jej tyłach. Dysponuje ona dwoma dobrymi bramkarzami — zawieszonym na razie Borowieckim oraz niemal równorzędnym mu Kuśmierskim. Spośród występujących czterech obrońców — Bąkowski, Bubel, Madej, Sobczak, pierwszeństwo należy się parze Bąkowski — Sobczak z uwzględnieniem konieczności zastąpienia wycofującego się z czynnego życia sportowego Kołodziejczyka; tego może dokonać, tak nam się wydaje, Dzięciołowski, dzięki swemu talentowi oraz szybkości, a wtedy Bubel i Madej zajęliby pozycję skrajnych pomocników, zaś Serdak mógłby wzmocnić atak w którym grywał już z powodzeniem. Ta ostatnia linia ma swego najlepszego gracza w prawoskrzydłowym Langierze, niebezpiecznym strzelcu i przebojowcu, który posiada także duży zmysł pracy zespołowej, umiejąc współgrać z partnerami i wyrabiać im doskonałe pozycje. Obok Langiera wyrasta w napadzie Skry druga mocna indywidualność — środkowy Orłowski. Młody ten zawodnik jest bezsprzecznie talentem: umie prowadzić atak, potrafi przebić się i posiada kończący strzał. Seifried stracił zupełnie formę: jeszcze wózkuje, uwija się po boisku lecz nie jest już graczem produktywnym. To samo, choć w nieco mniejszej mierze odnosi się do Bulskiego, który nie inicjuje już rajdów w dawnym stylu, stracił centrę i pełny strzał, jakim imponował w pierwszym sezonie powojennym. Duże możliwości posiada Szlęzak, wyposażony w silny i efektowny strzał, jednakże jest on graczem za mało zdecydowanym jak na łącznika.

Słowa wspomnienia należą się środkowemu pomocnikowi Kołodziejczykowi, b. kandydatowi na reprezentanta Polski, który wycofał się z czynnego życia sportowego. Był on graczem o wysokiej technice i niezwykłej celowości gry, dzięki czemu cementował tyły Skry w mocną całość, umiejąc też nadawać tempo atakowi.

W rozgrywkach o mistrzostwo Polski, które rozpoczną się za dwa miesiące, a które będą równocześnie walką o miejsce w extra-klasie czeka Skrę odpowiedzialne zadanie reprezentowania naszego Okręgu. Życzymy Skrze, aby po skonsolidowaniu swego składu osiągnęła pomyślne wyniki i jak najwyższe miejsce.

Pierwszy powojenny wicemistrz Okręgu, biało-zielona jedenastka Victorii, wkracza w jubileuszowy rok dwudziestopięciolecia. Zarówno przed wojną, jak i po niej Victoria wyrobiła wiele sławy Częstochowie, choć dostarczała jej też wielu rozczarowań. W odróżnieniu od Skry, siła biało-zielonych leży w jej ataku, który będąc ze swego ustroju nader agresywnym, lubi i umie trzymać piłkę, odciążając w znacznej mierze tyły. Na czoło wybija się indywidualność Wojcikowskiego, napastnika o nieprzeciętnym [illegible] posiadającego zmysł kombinacyjny, opanowanie piłki i celny strzał z obu nóg. Nota następna przysługuje typowemu driblerowi, Obstowi, przypominającemu bliźniaczo zarówno z sylwetki, jak i z techniki Cuttera b. lewoskrzydłowego „Amatorów" wiedeńskich: jednakże Obst specjalizował się ostatnio w grze solowej wskutek czego wartość jego dla drużyny zmalała — gdy wyzbędzie się tej nawyczki, będzie napowrót cenną jednostką. Małek na środku, pomimo braku zwrotności, zasługuje słusznie dla swych mocnych strzałów na miano bombardiera, natomiast jego sąsiad, Garus jest zupełnym przeciwstawieniem swego kolegi; młody ten wychowanek Victorii odznacza się płynną techniką i przywiązaniem do prawa zespołowości — można go typować na przyszłość jako gracza dużego formatu. Kuza na prawym skrzydle nie posiada jeszcze opanowania gry, ale jego agresywność, przybierająca chwilami cechy dynamiki posiada swoją cenę dla ataku Victorii. Pomoc z inteligentnie grającym Malickim, utalentowanym juniorem Wolbisiem i pracowitym niby maszyna Krawczyńskim, względnie z równorzędnymi zastępcami, Miedzybrzakiem i Rudzkim, jest pewną linią biało-zielonych. Na tyłach wybija się szybkością interwencji świetnym wykopem i orientacją podbramkową Mulnarczyk. Jego partner, Rudzki, zastąpił z powodzeniem Florczyka, będąc obrońcą twardym choć za mało jeszcze szybkim. Bramkarz Janik nie uzyskał dotąd formy, do jakiej predystynują go warunki: w sezonie grać ma na tej pozycji jeden z najlepszych bramkarzy Częstochowy, Szymański, który wyleczył się już z kontuzji.

Victoria jest najpoważniejszym rywalem leadera — CKS-u — do tytułu mistrza na rok 1947. Czy uda jej się nadrobić różnicę dwóch punktów i sięgnąć po tytuł? Nie posiadamy cech Wernyhory, ani wielkich specjalistów typowania wyników sportowych, dlatego nie będziemy rozstrzygać tego pytania.

d e n

Pan, który rozmawiał z członkiem Aeroklubu Częstochowskiego podczas imprezy lotniczej w dniu 15 września r. ub., przyrzekając ofiarować Aeroklubowi kamerę lotniczą, proszony jest o łaskawe podanie adresu, pod który może zgłosić się delegat Aeroklubu dla odebrania tej kamery.

Bilans piłkarzy „Skry"

Jedenastka Skry odbyła w roku 1946 ogółem 31 meczy, z których wygrała 17, zremisowała 4 i przegrała 10, z bilansem bramkowym na swoją korzyć 87:56.

Szczegółowo Skra rozegrała 15 spotkań z przeciwnikami zamiejscowymi, wygrywając 6 razy, remisując 2 razy i przegrywając 7 razy, przy czym stosunek bramek wynosi 36:37.

Zawodów z drużynami miejscowymi odbyła Skra 16: wygrała 11, przegrała 3, a zremisowała 2, uzyskując 51:19 bramek na swoją korzyść.

Do najlepszych wyników Skry w sezonie ubiegłym należy remis z Dębnikami 1:1, zwycięstwo z Siemianowiczanką 3:2 i remis 1:1 z groźnym Naprzodem Jędrzejów, pogromcą A-klasowych drużyn Zagłębia.

Najwięcej bramek zdobył Seifried — 22, Szlęzak 14, Langier 12, Orłowski 6, Serdak 5, Warmus 5, Bulski 4, Dzięciołowski 4, Gałuszka, Borowiecki, Bąkowski i Kołodziejczyk po dwie oraz Bubel 1.

Dzięki zdobyciu tytułu mistrza rozgrywek 1946 r. Skra weźmie z wiosną udział w grupowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski, które będą jednocześnie podstawą zaliczenia do extraklasy piłkarskiej.

Stefan Gajos

Kwas siarczanu

I.

Nie będę sprzeczać się z kimś kto wysunąłby w stosunku do mnie twierdzenie, że nie mam budowy herosa czy atlety, w każdym jednak razie powiedziałbym temu komuś, iż przed dwudziestu laty doszedłem do półfinału wielkiego turnieju zapaśniczego.

Turniej ten, dziś mogę opowiadać o tym śmiało, stoczony został pewnej zimy w tutejszej... handlówce w ostatnim roku mojego w niej pobytu.

Znajdowaliśmy się wtedy pod wrażeniem występów czołowych zapaśników świata z Pineckim, Sztekkerem i Thompsonem na czele jacy popisywali się co wieczór w cyrku, który rozpiął swe namioty na rogu Śląskiej i Kopernika.

Cudowne to miejsce, będące niegdyś celem istnych pielgrzymek wszystkich miłośników sportu z najdalszych nawet krańców miasta, przytłoczone jest obecnie masywem gmachu poczty i co irytuje mnie najbardziej, nie zostało uwiecznione żadną tablicą pamiątkową ze złotym napisem w marmurze:

Tu zakładał swe mordercze chwyty niedościgniony champion podwójnego nelsona Leon Pinecki, któremu składają hołd — Wdzięczni Rodacy.

A kiedy po siedemdziesięciu trzech minutach walki decydującej o tytule zwycięzcy turnieju Pinecki po fantastycznej ruladzie przygwoździł do maty łopatki późniejszego mistrza świata Teodora Sztekkera i nazajutrz cyrk zwinąwszy namioty przedefilował przez miasto ku niewypowiedzianej rozpaczy entuzjastów zapaśnictwa, by załadować się na platformy kolejowe wybraliśmy się z Bronkiem Klichem na most w I Alei i śledziliśmy z uczuciem bezbrzeżnego smutku pociąg wiozący wozy cyrkowe.

Gdy zginął on już za zakrętem, Bronek i ja oderwaliśmy się od balustrady i poczłapaliśmy w milczeniu, zwiesiwszy smutnie głowy i przypominając dwa muły skazane na dożywotnią nudę.

— No, i jak będziemy spędzać teraz wieczory? — rzucił po chwili z pytaniem Bronek.

Zaryzykowałem:

— Może zaczniemy grać w szachy?

Ale Bronek przeciął od razu:

— Nie namówisz mnie! Od szachów dostaje się hemoroidów!

Zaryzykowałem co innego:

— A co byś powiedział o kółku filatelistów?

— Jeszcze gorzej! Filateliści mają na starość języki przylepione do podniebienia.

Odznaczałem się na ogół pomysłowością, więc rzuciłem następną propozycję.

— To może zgłosimy się do szkolnego kółka poetyckiego?

Bronek odparł zjadliwie:

— Polska ma już trzech wieszczów: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Wszystkie posady są zajęte, kandydatów nie przyjmuje się.

Nie ustępowałem jednak.

— Więc zacznijmy chodzić na wieczorki towarzyskie!

— Głupiś! — Bronek na to — Od kobiet lepiej zdaleka bo takie rzeczy kończą się zawsze źle. Zobacz, ilu jest żonatych na świecie!

(Biedny Bronek! Wypowiadając owe słowa nie przypuszczał ani przez chwilę, że nie uda mu się uniknąć wyroków przeznaczenia i że w parę lat później zamieni się w zaj.)

Jego upór zdenerwował mnie, więc rzuciłem:

— W takim razie powieś się!

— Nie chcę, wisielcy wyglądają niefotogenicznie.

— Łyknij więc kwasu siarczanego!

W momencie, gdy wypowiadałem te dwa ostatnie słowa, przypomniałem sobie naszego wykładowcę klasowego profesora M., zwanego ogólnie dla swej zgryźliwości „Kwasem siarczanym".

Profesor M. studził zawsze nasze zapały sportowe, toteż uważaliśmy go za wroga sportu. Przez jakieś niewytłumaczone asocjacje przyszła mi do głowy myśl zrobienia mu czegoś na przekór, a równocześnie czegoś, co wypełniłoby naszą pustkę spowodowaną odjazdem cyrku.

Zatrzymałem się w miejscu jak wryty.

— Wiesz co! — wyrzuciłem głosem drgającym ze wzruszenia — Urządzimy klasowy turniej zapaśniczy!

Bronek zatrzymał się poruszony i wyprostował zwieszoną dotąd głowę.

— To świetna myśl! — przyznał rozchmurzając twarz — Ale gdzie będą się odbywać walki?

Na górze, w jednej z dwóch nowozbudowanych sal, które wykańczą obecnie.

Nareszcie trafiłem. Bronek tak zapalił się do projektu, że nie złożył ukłonu idącemu z przeciwnej strony, nieżyjącemu już dzisiaj profesorowi K., wykładowcy fizyki zwanemu przez nas „Kolbą", to też zatrzymany został przez niego i obarzony surowym upomnieniem.

— Podpadłeś — rzekłem, gdy „Kolba" oddalił się.

— Nie szkodzi — odpowiedział beztrosko Bronek — Grunt, że robimy turniej!

Spędziliśmy całe niemal popołudnie na omawianiu szczegółów imprezy, opracowując drobiazgowo statut turnieju oraz regulamin walk a potem układając listę protektorów na której umieściliśmy kolegów mogących się wykazać kapitałem.

Wyczerpującą pracę tego dnia zakończyliśmy sporządzeniem wykazu przypuszczalnych zawodników z uwzględnieniem największych „mocarzy" naszej klasy.

Tej nocy spałem bardzo niespokojnie. Budziłem się co chwila, a gdy zapadałem napowrót w sen, majaczyły mi się co raz to inne turnieje wszechświatowe, w jakich brałem udział odnosząc niezliczone sukcesy i zdobywając tyle medali, że aż w końcu musiano je wozić za mną w samochodzie ciężarowym.

d. c. n.

Wydawca: „Współczesna Prasa", III Aleja 52. Telefon 22-45. — Godziny urzędowania codziennie od 11-ej do 13-ej. Redaktor: Stefan Gajos.